

# WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

## W sprawie „wspólnego stołu“

Ataki na wolność strajków i na strajki okupacyjne powtarzają się od czasu do czasu, z mniejszą lub większą energią ze strony przemysłowców na łamach prasy, stojącej na ich usługach lub w naszych izbach ustawodawczych.

Jesteśmy świadkami, jak przemysłowcy do zakładów pracy wzywają organa administracji państwowej dla usunięcia strajkujących okupantów. W Senacie z okazji dyskusji nad budżetem Min. Opieki Społecznej padły ostre słowa przeciwko wolności strajku, w prasie zaś burżuazyjnej występują zdecydowanie nie tylko przeciwko robotnikom, strajkom i związkom zawodowym, ale nawet przeciwko czynnikom oficjalnym w państwie, za różne, wedle tej prasy, „przekroczenia“ w stosunku do przemysłu, rzekomo na korzyść robotników.

W „Codziennej Gazecie Handlowej“ (Nr. 56, z 10.III b. r.) w artykule wstępnym p. t. „O atmosferę wspólnego stołu“, poruszając problem właściwego podziału dochodu społecznego p. Est. zaznacza, że Rosja, Japonia, Niemcy i Włochy w różnej skali uprawiają politykę faworyzowania inwestycji na niekorzyść konsumpcji bezpośredniej, że rozwój gospodarczy tych krajów odbywa się na koszt jedyne go elementu, który jest w nadmiarze — *pracy ludzkiej*. Ruch inwestycyjny okupiony tam jest *zniżką wartości realnej płac*. Wzrost zatrudnienia odbywa się na koszt pogorszenia poziomu życia warstwy pracującej.

Krajom tym „dynamicznym“ przeciwstawia następnie autor Francję z polityką frontu ludowego, zainicjowaną przez pierwszy rząd Blum'a, a kontynuowaną przez rządy następne, pisząc, że wzrost płac we Francji okazał się pozornym i szybko uległ przekreśleniu przez wzrost cen, jako następstwo wzrostu kosztów produkcji.

Pisze, że metoda francuska jest bardziej krańcowa od metody, stosowanej w państwach „dynamicznych“, a przeto jest metodą gorszą, bo ciężary, jakie spadły na produkcję, zahamowały ruch ku górze, eliminując gospodarkę francuską od korzyści światowej koniunktury. Reformy społeczne i zwyżka płac, przeprowadzona przez rząd w ostatnich kilkunastu miesiącach, oto, wedle autora, „minusy“ demokracji francuskiej.

Niestety, autor nie podaje, że wzrost siły nabywczej nie ruszył gospodarki francuskiej naprzód tylko dlatego, że przedsiębiorcy nie chcą za nic w świecie wyrzec się swoich przeogromnych zysków, że w tym samym czasie i procencie podnieśli ceny za wyroby w ich fabrykach produkowane, w jakim procencie reformy społeczne i zwyżka płac robotniczych ich dotknęła.

P. Est uznaje za właściwszą gospodarkę państw „dynamicznych“, opartą na pogorszeniu poziomu życia proletariatu, gdyż ona stwarza koniunkturę, t. j. możliwość wyzysku i zysku dla kapitału. P. Est przyznaje, że kapitał nic nie obchodzi obniżenie poziomu życia warstw pracujących; kapitał dba jedynie o zarobek.

Przechodząc do stosunków w Polsce, zazna-

cza autor, że przemysł ma tu do czynienia z faworyzowaniem zwyżki płac przez czynniki oficjalne, że *aparatuszowie państwa*, we wszystkich zatargach *orzekał podwyżkę*, że faworyzowanie to połączone było *ze zbytnim pobłażaniem* w stosunku do *metod walki związków zawodowych*, że *liczba strajków okupacyjnych* w Polsce *rośnie* w proporcji geometrycznej, a *swoboda uprawiania bezprawia* osłabia poczucie prawne jednostek.

Od Ministerstwa Opieki Społecznej domaga się autor zniesienia nastawienia wobec problemów socjalnych, bo wedle niego organa powołane do regulowania stosunków pracy nie mogą być jednostronnymi opiekunami wyłącznie strony robotniczej.

Starałem się możliwie najtreściwiej podać przewodnią myśl autora, podkreślając wybitnie nieprzychylnie zwroty, zastosowane w stosunku do klasy pracującej.

Przejdźmy teraz na teren Senatu, gdzie zarówno w komisji budżetowej, jak na plenum w dyskusji nad budżetem Min. Op. Społ., byliśmy świadkami demagogicznego wystąpienia referenta tego budżetu, sen. Everta (prezesa zboru ewangelickiego w Warszawie, b. zastępcy fabryk łódzkich w Moskwie, jednego z bardzo poważnych kapitalistów w Polsce, chętnie uchodzącego za liberała), który z jednej strony zarzucając rządowi, iż w przedsiębiorstwach państwowych pracownicy są gorzej opłacani, aniżeli w przedsiębiorstwach prywatnych, żądał od Min. Opieki Społ. wzięcia w opiekę robotnika przed złym pracodawcą, — stając niejako w obronie świata pracy, z drugiej zaś strony zaatakował w ostrej formie instytucję ubezpieczeń społecznych, oraz wystąpił przeciwko strajkom pracowników, zgłaszając rezolucję, mającą utrudniać robotnikom decyzję w sprawie wybuchu poszczególnych strajków. Zastrzega się, że uznaje w pełni prawo walki o polepszenie bytu, uznaje strajk jako narzędzie tej walki. Uważa, że strajk powinien być wyłącznie wynikiem niewymuszonej woli robotnika.

Rezolucja sen. Everta, zgłoszona na posiedzeniu komisji budżetowej, a następnie uchwalona przez Senat brzmi:

„Senat wzywa rząd do wydania odpowiednim czynnikom zarządzeń, żeby wszczęcie i trwanie strajku w warsztatach pracy było jedynie wynikiem bezpośredniego i tajnego głosowania pracowników danego warsztatu pracy“.

Przez uchwalenie tej rezolucji wyobraża sobie sen. Evert, iż przez głosowanie tajne uda się robotnikom z organizacji chadeckich czy ozonowych wypowiedzieć się przeciwko strajkowi, a może i uniemożliwić wybuch strajku.

W dyskusji zabrał głos sen. Algajer, który stwierdził, że wśród robotników i chłopów jest

Z okazji Świąt Wielkanocnych załączamy Kolegom serdeczne życzenia Wesołego Alleluja!

WYDZIAŁ WYKONAWCZY

REDAKCJA „WIAD. GRAF.“

bardzo mało komunistów. Olbrzymia większość komunistów to ludzie rozgoryczeni nędzą, którzy gdyby mieli środki do życia, zmieniliby się na doskonałych patriotów. Ponad 80 proc. robotników zarabia do 100 zł. miesięcznie, podczas gdy oficjalna statystyka oblicza, że na utrzymanie przeciętnej rodziny robotniczej potrzeba minimum 160 zł. miesięcznie. Czy to nie są najlepsze warunki do agitacji komunistycznej.

Dalej mówca dowodzi, że 50 proc. danin publicznych stanowi obciążenie świata pracy. Ubezpieczenia społeczne dały robotnikowi tylko rozczarowanie.

Wywody sen. Algajera poparł sen. Marian Malinowski, podważając przemówieniem swoim zasadniczą koncepcję, wyrażaną przez sfery kapitalistyczne, że „niski poziom płac jest dla nas skutną koniecznością“. Domaga się ustalenia minimum zarobku, aby pracownicy nie potrzebowali ograniczać granic bytowania, do granic głodowania. Mówca uzupełnia wywody sen. Algajera i przytacza cyfry, które stwierdzają, że choć pewna część robotników zarabia ponad 150 zł. miesięcznie, to dolna linia zarobków zaczyna się od 25 zł. mies., a większość pracujących pobiera płace w wysokości 75 zł. miesięcznie. Zwraca uwagę, że w Centralnym Okręgu Przemysłowym są dwie grupy robotników: fachowcy sprowadzeni ze Śląska mają zarobki lepsze, natomiast miejscowi fachowcy otrzymują płace niższe. W fabryce Wejsa, zatrudniającej przeważnie nieletnich, płace wynoszą 80 gr. dziennie, co stanowi 20 zł. mies. Warunki pracy są tam wprost nieprawdopodobne. Czynnikiem wychowawczym jest tam bicie dzieci w twarz i targanie za włosy. Jacy obywatele wyrosną z tych dzieci, które od najmłodszych lat są przedmiotem tak bezwzględnej wyzysku. W dodatku płace te są zatrzymywane po 3 i 4 lata, mimo, że fabryka pracuje na zamówienia państwowe.

W zakończeniu swojego przemówienia mówca zgłasza rezolucję (uchwaloną później przez Senat), wzywającą rząd do jak najszybszego opracowania projektu ustawy, ustalającej dolną linię płac pracowniczych, t. zn. minimum pięć, którego przekraczanie byłoby surowo karane.

Przemówienia senatorów Algajera i M. Malinowskiego uwypuklają wyzysk robotników przez kapitalistów, uwypuklają, że obrona robotników przed wyzyskiem ze strony władz jest niedostateczna, że ustawy nie są przestrzegane. Niesłuszne są więc zarzuty, że aparat rozjemczy państwa faworyzuje robotników.

Ataki kapitalistów na prawa strajku, na ubezpieczenia robotnicze w prasie czy w Senacie dowodzą, że burżuazja dąży do tego, aby robotnicy, zasiadając do „wspólnego stołu“ mieli przeciwko sobie nie tylko przemysłowców, ale również Inspektorów Pracy, którzy zasiadali nie jako rozjemcy między pracą a kapitałem, ale stali się pogromcami klasy pracującej.

Pobożne życzenia przedsiębiorców, pozostać muszą w sferze życzeń. Klasa pracująca nie przestanie walczyć o swoje prawa do życia, czy to się wyzyskiwaczom podoba czy nie.



## Strajk drukarzy warszawskich w r. 1898

Młodszym — do naśladowania.

Koledzy warszawscy nie mają upodobania do urządzania rocznic i jubileuszów; nie dlatego, żeby nie mieli do tego odpowiedniej okazji, ale widać „klimat“ Warszawy i nerwowy bieg życia stolicy nie sprzyja obchodom i tradycjom. A jednak są zdarzenia, które zasługują, albo o nich obszerniej wspomnieć, a które w życiu zbiorowym społeczeństwa drukarskiego odegrały poważną rolę i przyczyniły się do polepszenia doli proletariusza drukarskiego. Takimi ważnymi zdarzeniami w życiu klasy robotniczej są — *zwycięskie strajki*.

Uczenie takich momentów przez jubileusz lub wspomnienie jest zupełnie na miejscu, gdyż słowo *jubilo* oznacza tryumf i wesołość. Mamy do tego prawo i chcemy, aby tradycja dawnych walk starszego pokolenia ożywiała młodsze pokolenia i wskazywała mu drogę, jaką iść musi w walce codziennej o byt.

O pierwszym takim właśnie radosnym i tryumfalnym ruchu drukarzy warszawskich chcemy Wam, koledzy, dziś przypomnieć, rozradować serca oraz wlać otuchę w zwątpiałe i apatyczne dusze sponiewieranych dziś nędzą i wyzyskiem kolegów. Bowiemy na ucisk, szykany, poniewieranie godności człowieka i wyzysk kapitalistycznej klasa robotnicza odpowiada silną i skuteczną bronią — *strajkiem*.

Dnia 1 kwietnia 1938 r. upływa LAT CZTERDZIEŚCI od pierwszego strajku drukarzy warszawskich, od strajku zwycięskiego, który zyskał sobie wówczas miano „rewolucji drukarskiej“. Aby ocenić znaczenie tego strajku, trzeba wziąć pod uwagę ówczesne stosunki społeczne i polityczne, panujące w byłym zaborze rosyjskim czyli „Kongresówce“.

W latach 90-tych ubiegłego stulecia Warszawa znajdowała się pod despotycznym panowaniem caratu rosyjskiego, gdzie oprócz ucisku narodowego klasa pracująca podlegała jeszcze surowszemu uciskowi społecznemu — kapitalistycznemu.

Już na początku 1892 r. w mieszkaniu kol. Antoniego Burkota zebrało się kilkunastu młodych drukarzy, aby założyć nielegalny związek zawodowy dla obrony interesów proletariatu drukarskiego, jednak w połowie maja niektórzy z nich zostali aresztowani, a wśród nich i Ant. Burkot, który po wypuszczeniu z aresztu emigrował do Francji. Jednak to nie peszyło innych zwolenników socjalizmu, podchwytywali bowiem czerwony sztandar z rąk pokonanych i dźwigali go dalej, gdyż przyświecało im hasło „Nikt dla idei nie ginie marnie... — gdyż przyszłość nasza!“ Nic też dziwnego, że na czele wszystkich ruchów cennikowych drukarskich stali koledzy-socjaliści.

A warunki pracy w drukarstwie w tych latach były następujące: stała praca miesięczną pobierali: personel maszynowy oraz nieliczni zecerzy akcydensowi, pozostali zecerzy pracowali na sztukę po 15 kop. za tysiąc liter garmontu; w mniej solidnych drukarniach cena ta spadała do 13 i 12 kop. za tysiąc. W niektórych drukarniach tygodniki i wydawnictwa periodyczne oddawane były w „arendę“, t. j. me-trampaż godził się za całość roboty z kantorem, a dopiero od siebie płacił pomocnikom; w ten sposób taki pośrednik czyli „arendarz“ zarabiał nieźle, ale za to pomocnicy zarabiali marnie. Za podstawę do obliczania składu służyła wówczas litera „n“, która jakimś „cudownym“ sposobem ciągle grubiała, obniżając w ten sposób zarobki „sztukowców“.

W sąsiednich państwach — Austrii i Niemczech — robotnicy korzystali już z pewnych wolności, np. z prawa koalicji, to też dzięki związkom zawodowym i solidarności zdobyli znośne warunki bytu, normowane za pomocą umowy i szczegółowych cenników pracy.

Już w końcu 1897 r. grupa działaczy drukarskich zapragnęła uregulować panujące w Warszawie stosunki pracy na podstawie wzorów zagranicznych, to też sprowadziła sobie takie cenniki i opracowała cennik dla Warszawy.

Opracowaniem cennika zajęli się koledzy Leśniakowski Ludwik, Głodowski, Zejdowski. Następnie na początku 1898 r. wybrano w każdej drukarni delegata, którzy odbyli kilka posiedzeń dla zapoznania się z cennikiem i sposobem jego przeprowadzenia i informowali ogół drukarski. Zebrania te odbywały się z zachowaniem wszystkich środków konspiracyjnych. (Wobec tego, że protokółów pisemnych z tych posiedzeń nie prowadzono, informacje nasze opierają się jedynie na pamięci żyjących jeszcze kolegów). Jako delegaci w zebraniach cennikowych brali udział: Maślankiewicz Wacław, Święcik Antoni, Patoka Justyn, Witkowski Adam, Koral Wacław. Ostatni dwaj koledzy w dalszym ciągu biorą jeszcze czynny udział w pracach Związku i są członkami Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego.

Jedyną legalną organizacją drukarzy w Warszawie było wówczas Zgromadzenie Drukarzy (cech), do którego należeli tak pryncypałowie jak i pracownicy. Liczyło ono w końcu 1897 r. około 500 członków, w tym około 50 pryncypałów czyli właścicieli drukarni. Zgromadzenie odgrywało tu tylko rolę pośrednią i oficjalną, gdyż cała akcja organizacyjna odbywała się poza jego murami. Opracowany nowy projekt cennika nie podobał się pp. właścicielom drukarni, a szczególnie punkt o wprowadzeniu do obliczenia zamiast „n“ — alfabetu, który to sposób podnosił cenę składu o 15%, wypowiedzieli się oni przeciw niemu, godząc się jedynie na podwyżkę 1 kopiejki na tysiącu liter.

Wobec tego — podług istniejących praw fabrycznych — wszyscy pracujący wymówili kon-

dycję na dwa tygodnie. Gdy się o tym dowiedziała ówczesna Inspekcja Pracy, zjawiła się w drukarniach i zaczęła konferować z pracownikami, odwołując ich od strajku. Przyznała jednak, że co do alfabetu, to słuszność mają pracownicy. No, i wymówienie kondycij także uznali za prawne i w porządku.

Właściciele drukarni złościли się i grozili pracownikom tu i ówdzie, że „wagonami sprowadzą sobie pracowników z Rosji“, ale koledzy wszędzie odpowiadali: „proszę!“ Byli bowiem pewni, że tacy się nie znajdą w Rosji. I tak było.

Dnia 1 kwietnia 1898 r. stanęły wszystkie drukarnie. Do południa tu i ówdzie znaleźli się bojaźliwi, co nie chcieli strajkować, lecz im to wytłumaczono i wieczorem zupełna solidarność zapanowała. A przy tym amatorów do łamistrajkostwa nie było — jedni nie chcieli być łamistrajkami — bo szanowali swą godność, a drudzy zaś nie byli łamistrajkami z obawy przed umieszczeniem ich nazwisk w nielegalnym „Robotniku“, co równało się prawie wyrokowi bo zawsze znalazł się jakiś „ochotnik“ co sprawił lanie gadzinie łamistrajkowskiej. Znamy jeden wypadek, że t. zw. „starszy zecer“ uważał, iż on z racji zajmowanego stanowiska nie potrzebuje strajkować, to też na drugi dzień jego serdeczny kolega spoliczkował go za to w drukarni. I „nauka“ ta bardzo mu się przydała w przyszłości. Za swój czyn niesolidarności przeprosił kolegów i był solidarny. Strajk wybuchł w piątek, w sobotę trwały pertraktacje, a w poniedziałek stanęli wszyscy do pracy, uzyskawszy podwyżkę 1 kop. na tysiącu liter i przyjęcie alfabetu za podstawę obliczania; na kondycjach miesięcznych nastąpiły odpowiednie podwyżki.

## O egzekutywę w wykonaniu ustaw

Każda ustawa czy rozporządzenie w kwestiach społecznych, w których świat pracowniczy jest zainteresowany, wymaga — prócz właściwej osnowy — należytej i koniecznej egzekutywy, a więc wyraźniej: realnego wykonania. Bez egzekutywy ściślejszej o obowiązku przestrzegania i obowiązywania ustawy czy rozporządzenia ogłoszenie ich, praca nad nimi nie ma realnej wartości.

Wiele uwag nasuwa się z dotychczasowych doświadczeń i rzeczywistości; zaznaczyć tu tylko należy ogólnie, że nasze ustawy społeczne mają wiele punktów i paragrafów łatwych do interpretacji, do naginania, a nie są, co najważniejsze, obwarowane takimi instrukcjami wykonawczymi w egzekutywie, któreby bez zastrzeżeń zobowiązywały stronę silniejszą do respektowania ich treści. Nasi polscy kapitaliści i przedsiębiorcy nie grzeszą ani wyczuciem społecznym, ani chęcią zrozumienia intencji ustawodawcy, ani względami na dobro państwa czy jego ludności.

Ustawy tu omawiane przeważnie w treści swej opracowane są i uchwalane bez udziału właściwych i doświadczonych przedstawicieli pracowników, odsuniętych przecie tak długo od wpływu na kwestie życiowe, które ich dotyczą. Były one paczone i pogarszane okólnikami do ustaw wydanych, co utrudniało, jeśli nie uniemożliwiało obronę. W konsekwencji wykonanie niektórych przepisów ustawy czy rozporządzeń było połowiczne.

Wprawdzie duże uprawnienia posiadają inspektorzy pracy. Jest ich jednak za mało, by mogli kontrolować zakłady, dopilnować przestrzegania ustaw, karać naruszających przepisy.

Dlatego niewykonywanie ustaw wywołuje wiele zdrażeń, skarg, procesów sądowych wszelkich instancyj, straty czasu, pisaniny i w rezultacie szkody materialnej sfer pracowniczych, wreszcie nawet utraty pracy i cichych czarnych list. Chodzi o to, by ustawa była rzeczywiście ochroną dla życia, mienia i poszanowania wartości człowieka i pracownika.

Umowy zbiorowe, możliwość ich zawierania przejeśliśmy już w większości z czasów zabor-

czych, jako część praw nabytych przez robotników. Przeżyliśmy wiele lat w Polsce i ta sprawa ciągle nie była i jeszcze nie jest postawiona należycie. Pracownik i ustawa swoje, a pracodawca i proceder uchylania się, nieścisłości w kompetencjach egzekutywnych — swoje. Kwestia bezrobocia nadmiaru rąk do pracy działa tu na niekorzyść robotnika. Chroniona częstokroć przez władze wolność pracy stała w kolizji z prawem do życia.

Obecna ustawa o umowach zbiorowych pracy z dnia 14.IV.1937, rozszerzenie kompetencji i instrukcyj dla inspektorów pracy, zmiana pojęć sfer rządowych i złagodzenie szkodliwego dotychczasowego systemu wobec świata pracy a więc i wobec nas drukarzy, daje widoki i nadzieje właściwszego ujęcia egzekutywnego treści wydanej ustawy, prawnej regulacji umów zbiorowych i stopniowego wydobycia robotników z niezaszczytnego dla państwa położenia świata pracowniczego. Świat ten musi dojść do jakiegoś ludzkiego, należnego kategorii zawodowej minimum egzystencji, rzeczywistego i koniecznego dla utrzymania siebie i rodziny niezależnie od konkurencji rąk roboczych, brudnej i nieuczciwej kalkulacji i innych wyczynów wolnego wyzysku.

Prócz zwrócenia uwagi na obronę umów zbiorowych i przepisów chroniących pracę, przez samych robotników, konieczną jest jednak szczerą, bezwzględna i energiczna w razie potrzeby ingerencja i interwencja inspektora pracy dla unormowania wielu kwestyj z mocą ustaw wydanych i obowiązujących. Od postawy i solidarności pracowników, od szybkich decyzji zamknięcia sporu czy układu na podstawie dotychczasowych i koniecznych jeszcze uzupełnień kompetencji i prerogatyw inspektorów pracy, zależy realny efekt i korzyści wynikające z założeń wydanych dla dobra robotników ustaw społecznych.

My drukarze, mający szczególne zrozumienie wartości ustaw społecznych i umów zbiorowych z dotychczasowego stanu nie byliśmy w całości zadowoleni. Mimo wyrobienia organizacyjnego, solidarności, wiele rzeczy nie byliśmy w stanie



obronić. Stały temu na przeszkodzie powyżej wspomniane od nas niezależne przyczyny. Dużo jest do naprawy, a w wielu Okręgach zacząć się musi od podstaw. Stosunki w drukarstwie tam, gdzie są zupełnie zaniedbane, muszą być wydzwignięte z upadku i spiączki i zunifikowane do Okręgów lepiej postawionych, choć i te pozostawiają dużo do życzenia. Gleichschaltung nie może mieć miejsca w dół — lecz przeciwnie — w górę.

W zwartych, silnych i jednolitych skupieniach organizacyjnych w jakimkolwiek bądź systemie

rządów i ustrojów zdołamy ustawy i rozporządzenia społeczne, między nimi o umowach zbiorowych, wziąć w należytą opiekę i mieć na ich wykonanie i respektowanie należyty wpływ. Od jasnego brzmienia odnośnych przepisów egzekutywnych, interpretacji rzeczowych, energii i ducha społecznego inspektorów pracy zależy realna wartość ustaw, spokój w warsztatach pracy, oraz rozwój gospodarczy Państwa i dobro ogółu.

Kraków, 19.II.1938.

L. N.

## W sprawie higieny w zakładach pracy

Niedawno prasa codzienna przyniosła wiadomość, że Ministerstwo Opieki Społecznej przygotowało projekt specjalnego rozporządzenia o bezpieczeństwie i higienie w zakładach pracy. Projekt ten wprowadza jednolite przepisy dla całej Polski, znosząc dotychczasowe, datujące się częstokroć jeszcze z czasów zaborczych.

Dla rzesz pracowniczych praca w warunkach higienicznych ma znaczenie zasadnicze. Cała rzecz w tym, by ustawy chroniące pracę nie były tylko na papierze, lecz istotnie spełniały swoje zadanie społeczne.

Jak z doniesień prasy wynika, zunifikowane ustawodawstwo ma mieć szeroki zakres ochrony pracownika. Wprowadzone zostały oględziny lekarskie przed przyjęciem do pracy oraz okresowe badania pracowników. W lokalach pracy panować ma nie tylko odpowiednia dla organizmu temperatura, lecz stopień wilgoci powietrza ma być kontrolowany. Określone zostaną normy wysiłku fizycznego, aby praca nie przekraczała sił robotnika.

W zakładach zatrudniających ponad 20 pracowników mają być osobne ubikacje do spożycia posiłku, nadto umywalnie z bieżącą wodą i mydłem. (NB. Umywalnie powinny być w każdym zakładzie!). W zakładach zatrudniających ponad 100 robotników muszą znajdować się urządzenia kąpielowe lub wszyscy pracownicy przynajmniej raz w tygodniu mają korzystać z kąpeli na koszt zakładu.

Również winny zakłady zastosować urządzenia, zmniejszające nadmierne hałasy przy pracy. Przy robotach wymagających chodzenia lub stania winni pracownicy mieć zabezpieczone odpowiednie miejsce odpoczynkowe w czasie krótkich przerw w pracy.

Nowe rozporządzenie wprowadza także akcję uświadamiającą wśród pracowników zakładu celem uniknięcia nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

Jak z powyższego wynika nowe rozporządzenie będzie znacznym krokiem naprzód. Dla naszego zawodu mieć ono będzie doniosłe znaczenie, gdyż jesteśmy w wysokim stopniu narażeni na szkodliwe dla zdrowia warunki pracy.

Składacz ręczny lub maszynowy niszczy swój wzrok nad nieczytelnym rękopisem lub przy odczytywaniu czcionek czy też świecących się wierszy maszynowych. Oświetlenie lokalu częstokroć jest niedostateczne, a światło sztuczne za słabe. Przy maszynach do składania praca odbywa się stale przy świetle podwójnym, dziennym i sztucznym.

W zecerni unosi się po całym lokalu szkodliwy dla zdrowia kurz zmieszany z ołowiem, a z kotłów w maszynach do składania i w stereotypii wydzielają się nader szkodliwe opary ołowiane. Ołów wywołuje zatrucie organizmu czasem tak ciężkie, że dotknięty ołowicą, staje się niezdolny do pracy. Organizmy mniej odporne zapadają łatwo na gruźlicę.

Farby używane do druku, zwłaszcza farby używane przy druku wkłesłym, zawierają szkodliwe dla zdrowia składniki, które atakują organy oddechowe. Znaną jest szkodliwość farb do brązowania. Niektóre papiery wydzielają kurz podczas druku.

Z powodu stojącej pozycji przy pracy cierpią drukarze na żylaki, skrzywienie nóg, choroby stopy, czasem następuje skrzywienie słupa kręgowego, garbienie się i zapadnięcie klatki piersiowej.

Praca w drukarstwie, szczególnie przy układzie i druku czasopism, wymaga, prócz wysiłku fizycznego, ciągłego natężenia uwagi, znacznego wysiłku umysłu, natężenia wzroku, co w sumie wpływa ujemnie na system nerwowy. Napięcie do ostatnich granic nerwy czasem odmawiają posłuszeństwa — wówczas nie trudno o nieszczęśliwy wypadek.

Każda ustawa ochronna tylko wówczas posiada wartość, jeżeli istotnie jest przestrzegana. Wszak i obecnie obowiązują różne przepisy w zakładach pracy — w rzeczywistości nie są one przestrzegane.

Przytoczę stosunki panujące w drukarstwie krakowskim. Być może, że w innych miastach jeszcze gorzej one się przedstawiają.

Dzięki zabiegom organizacji krakowskiej inspektorat pracy przeprowadził inspekcję niektórych drukarni i polecił właścicielom tychże zaprowadzić bardziej higieniczne warunki pra-

## Centralizacja funduszków czy decentralizacja

### V.

Nareszcie, po ostatnim plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego, sprawa centralizacji funduszków związkowych weszła na forum obrad i dyskusji. I wielki już na to czas, gdyż problem ten ma być ostatecznie rozstrzygnięty na XII Zjeździe naszego Związku. Zadowolony jestem, że sprawa ta jest szeroko omawiana na łamach „Wiad. Graf.”, że pewnie jeszcze szereg poważnych działaczy wypowie swe zdanie, oparte na doświadczeniu organizacyjnym bezstronnie i pod kątem ogólnego dobra drukarzy w Polsce.

Śledzę z uwagą tocząca się dyskusję nie tylko w „Wiad. Graf.”, lecz obserwuję nastawienia i nastroje na poszczególnych zebraniach Oddziałów. Na zebraniach takich zobaczyć można „duszę” członków danego Oddziału, która przejawia się w dyskusji i w rezolucjach do danego zagadnienia. Zwykle ogół członków danego Oddziału idzie za głosem swoich przewodników. Przyjrzyjmy się tym obradom. Trzeba zauważyć, że na plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego przeciwko centralizacji funduszków wypowiedzieli się przedstawiciele Oddziałów: Lwowskiego, Krakowskiego i Poznańskiego.

Oto podług „Informatora (Nr. 1, 1938)” sprawa na terenie Poznania miała następujący przebieg: Kol. Drabowicz poinformował zebranych o dyskusji, jaka toczyła się na posiedzeniu Zarządu Głównego, i omówił szeroko sprawę centralizacji wkładek. W dyskusji pierwszy zabiera głos kol. Weiland, omawia ujemne skutki centralizacji funduszków i dowodzi, że „każdy członek nabiera większego przekonania do kasy gospodarowanej na miejscu, a wreszcie „wyraża zadowolenie, że przedstawiciel Oddziału Poznańskiego zajął nieprzychylnie stanowisko do wspomnianego projektu”.

W podobnym duchu przemawiają jeszcze trzech następni mówcy. Z przemówień tych wyłazi wyraźnie szatan wyłączeniowości dzielnicowej, jako pozostałość po długiej niewoli trzech za. borców, którzy podzielili Polskę między sobą, i dlatego to psychika nieufności do stolicy znalazła sobie tutaj poklask.

Jednak znalazł się tutaj i głos obiektywny, rozważny i pojednawczy, gdyż kol. Paszke wy-

cy. Jakiż był rezultat zarządzeń? W najlepszym razie skończyło się na odmalowaniu lokalu. Inne zarządzenia pozostały w sferze życzeń. Mamy więc drukarnie mieszczące się w suterynach. Zecernia ręczna i maszynowa znajdują się razem w ciasnej ubikacji. Nawet wielkie zakłady mają schowki na ubrania zupełnie niedostateczne, czasem wręcz nieodpowiednie. Nie ma osobnego pokoju na spożycie posiłku w czasie przerwy obiadowej. W niektórych zakładach przerwa obiadowa zredukowana została do pół godziny. Jest to absolutnie za mało na wypoczynek i spokojne spożycie posiłku. Krakowski cennik drukarski ustanawia słusznie co najmniej 1 godzinę na przerwę obiadową.

Dziwnie to wygląda, że zakłady, które stać na wydatek kilkunastu lub kilkudziesięciu tysięcy złotych na kupno najnowszych maszyn, nie mogą się zdobyć na wydatek kilkudziesięciu złotych na kupno szafek na ubrania (także osobnych na ubrania robocze) i na umieszczenie tych szafek w suchym, niewilgotnym lokalu. W wielu zakładach sprzątanie i zamiatanie odbywa się mimochodem, gdy personel jeszcze nie opuścił zakładu.

Te i inne zaniedbania przedsiębiorców odnośnie do higieny trudno wprost zrozumieć, jeżeli się zważy, że praca w zakładzie czystym i jasnym jest także bardziej wydajną.

Zdrowie, sprawność fizyczna to jedyny kapitał, to cały majątek pracownika. Dlatego, dbając także o higienę osobistą poza warsztatem pracy, czuwać nad tym należy, by zgubne skutki pracy zawodowej, przez odpowiednie zarządzenia ochronne, zredukowane zostały do ostatecznych granic.

T.

raził zdziwienie, że wszyscy mówcy tak mało mają zaufania do Zarz. Głównego, a przecież „jak dotychczas, nie mamy powodu do narzekania”.

Przyjęta następnie rezolucja zaznacza, że zebrani postanawiają „sprawę tę odłożyć do czasu należytego ustabilizowania się stosunków w całej Polsce” i przeto zebrani „wypowiadają się przeciw wprowadzeniu centralizacji wkładek”.

„Ognisko” lwowski (Nr. 11, 1937) w sprawozdaniu z takiegoż zebrania Oddz. Lwowskiego zamieszcza jedynie rezolucję w tej sprawie, którą przyjęto — po referacie kol. Benrada — w następującym brzmieniu: „z uwagi na gospodarczy stan Oddziału, przechodzi nad sprawą centralizacji wkładek do porządku dziennego do czasu zaprowadzenia jednolitego cennika dla całego kraju oraz jednolitej wkładki dla wszystkich członków z uwzględnieniem klas”.

Nie można odmówić obu rezolucjom słuszności w punkcie, gdy jedna mówi o „ustabilizowaniu się stosunków w zawodzie graficznym w całej Polsce”, a druga zaś chce odsunąć centralizację do czasu „zaprowadzenia jednolitego cennika dla całego kraju oraz jednolitej składki dla wszystkich”. Oba jednak omówienia i zastrzeżenia są tylko listkiem figowym do ukrycia niechęci dzielnicowej... do centralizacji.

Rozważmy następnie słuszność argumentów za centralizacją funduszków związkowych. Kapitałny i przekonujący jest artykuł kol. W. S. p. t. „Centralizacja funduszków związkowych” umieszczony w „Wiad. Graf.” (Nr. 1, 1938). Autor artykułu — żywa historia wszystkich naszych Zjazdów i obeznany ze stosunkami organizacyjnymi w Oddziałach — podkreśla na wstępie, że „istotnym motywem” uchwały Zjazdu lwowskiego do centralizacji funduszków „był brak zaufania” do Centrali w Warszawie. Ma się rozumieć — takie jest moje przeświadczenie, oparte na spostrzeżeniach, — że w powzięciu takiej rezolucji grały rolę nie tylko ambicje dużych Oddziałów, jak Lwowa, Krakowa, Poznania, ale pewnie i ambicji niektórych osobistości czołowych tych Oddziałów.

Nie było jednak racji do takiej ambicji, gdyż — jaki pisze kol. Bober w tej sprawie



w „Wiad. Graf.“ Nr. 2 — „koledzy z Małopolski i Śląska należeli do Związku Wiedeńskiego i nie wyobrażali sobie nawet Centrali bez centralizacji funduszu“. A raptem u siebie — w Polsce — niektóre Oddziały są bardzo nieufne do swojej Centrali warszawskiej. Taka to już widać wada polska, bo — jak zaznacza kol. H. T. w Nr. 3 „Wiad. Graf.“ — „Kraków miał zawsze pretensje do centrali lwowskiej, że źle gospodarzy funduszami, t. j. pokrywa swoje wydatki kosztem Krakowa“.

Dalej kol. W. S. porusza anomalie naszych stosunków związkowych, że gdy „członek jakiegoś Oddziału przybywa na teren innego Oddziału“, to „odmawia mu się praw do zapomóg, które nabył w ciągu wielu lat solidnego płacenia“ w „swoim“ Oddziale, a czego nie byłoby, gdyby była centralizacja funduszu zapomogowych. Zdania innych dyskutantów do tej pory potwierdzają tylko nienormalność obecnej sytuacji, a którą może uregulować tylko centralizacja funduszu.

Jeżeli spojrzymy na sprawozdanie Centrali, przedstawione na ostatnim plenarnym posiedzeniu, za czas od 1 stycznia do 31 października 1937 r., to widzimy, że zaległe należności od Oddziałów do Centrali wynoszą 53.844 zł., a na pożyczkach u Oddziałów figuruje 11.500 zł. Przy tym zaległości pewnych Oddziałów są olbrzymie, a innych nieznaczące. A dlaczego powstały te zaległości i długi w Centrali? Z powodu różnych wewnętrznych trudności Oddziałów: czy to zapomogowych, czy z powodu akcji cennikowych, lub też z powodu utrzymywania wysokich świadczeń nad stan, czy wpływy były niedostateczne, a zapomoga Centrali była niewystarczająca. Nawet pewne Oddziały niechętnie spłacają swoje grube zaległości, widząc w tym niesprawiedliwość organizacyjną i koleżeńską; rozumując: „przecież wydaliśmy te sumy na podtrzymanie swego cennika, co się jednocześnie przyczynia dla dobra cennikowego innych Oddziałów“. Ale nie byłoby tej „niesprawiedliwości“ spłacania zaległości do Centrali, gdyby... istniała centralizacja funduszu. Bo wówczas miarodajną byłaby zasada „jeden za wszystkich — wszyscy za jednego“. Z tego wynika prosty wniosek, że Oddziały, które korzystały z pomocy Centrali, powinny widzieć interes swój — w centralizacji funduszu.

Trzeba podkreślić jeszcze jeden fakt, rozpraszający „brak zaufania“ do Centrali — to sumienna, przewidująca, przezorna i oszczędna gospodarka, bo — pisze kol. W. S. — „ani jeden grosz nie zaginął, ani jeden grosz nie był wydany na marne“. To prawda. Były bowiem wypadki, że znaleźli się kanciarze w niektórych Oddziałach (i to nawet rewizorzy Centrali), którzy narazili Oddziały na poważne straty. W Centrali tego nie było. Bo „w Kom. Rew. zasiadają również koledzy z poza Warszawy“ — pisze kol. A. H. — co daje gwarancje, że kontrola będzie ścisła.

Do tej pory — jak wynika z dyskusji w sprawie centralizacji funduszu w Nr. 1, 2, 3 „Wiad. Graf.“ — wszyscy polemicy wypowiedzieli się za centralizacją.

W myśl powiedzenia „dyskusja sprawie nie zaszkodzi“ pożądanym jest jak najszersze i jak najszczersze oraz rzetelne wypowiedzenie się kolegów w sprawie centralizacji, a przy tym bez żadnych uprzedzeń.

Wacław Koral.

## VI.

Od dłuższego już czasu wznowiona została myśl centralizacji funduszu naszego Związku. W ostatnich kilku numerach „Wiadomości Graficznych“ znajdujemy głosy poszczególnych członków, wypowiadające się za centralizacją całkowitą i natychmiastową. Jako jeden z delegatów biorących udział w XI Zjeździe, na którym podjęto uchwałę wzywającą do przygotowania w tej sprawie materiału dla następnego Zjazdu, obserwując życie w macierzystym swym Oddziale i orientując się na podstawie pism lokalnych i sprawozdań o stosunkach w innych

Oddziałach, pozwolę sobie na wypowiedzenie swego poglądu na sprawę centralizacji.

Dotychczasowe wywody biorących udział w dyskusji nad tą sprawą usiłowały przekonać o słuszności wysuniętej tezy centralizacji. Zasada równości praw i obowiązków członka, oraz konieczność równomiernego zabezpieczenia tych praw, jest zupełnie słuszna i dla każdego zrozumiała. Że najlepszym dotychczas znanym sposobem zabezpieczenia tych praw jest centralizacja funduszu, temu również zaprzeczyc się nie da. Słuszne jest więc dążenie do tej centralizacji. Powstaje tylko kwestia, jak do centralizacji tej dojść, jak ją przygotować i kiedy zrealizować.

Chcąc zagadnienie to rozwiązać, musimy wniknąć w lokalne warunki poszczególnych Oddziałów, w nastawienie członków w stosunku do organizacji, w zapatrywanie na kwestie wysokości wkładek i zapomóg, oraz w obecny stan tychże.

Punktem wyjścia dla tych rozważań musi być zastanowienie się, dlaczego w poszczególnych Oddziałach istnieją prócz wkładki związkowej, dodatkowe wkładki lokalne lub wprost drugie organizacje, ściśle lokalne. Wskazuje to, że wkładki i zapomogi związkowe uważa się za niewystarczające i tak w rzeczywistości jest. Jeżeli jako motyw uchwały Zjazdu Lwowskiego o samowystarczalności Oddziałów podano brak zaufania do Wydziału Wykonawczego, to dziś oczywiście argument taki nie miałby uzasadnienia. Ale istnieje inna nieufność.

W ciągu 11 lat samowystarczalności Oddziałów obserwowaliśmy, że jedne Oddziały (np. Kraków i Lwów) pobierały od członków wysokie wkładki lokalne i przez długie okresy niosły swym bezrobotnym wydatną pomoc. W innych Oddziałach wkładki te i świadczenia były znacznie niższe. Wskazuje to, że ofiarność członków w poszczególnych dzielnicach i zapatrywania na kwestię pomocy bezrobotnym są bardzo różne. Charakterystycznym tego przykładem było wyrażenie przez jednego z delegatów warszawskich na XI Zjeździe poglądu, że „wysokie zapomogi demoralizują“. Delegaci warszawscy wraz z Wydziałem Wykonawczym, poparci przez większość delegatów przeprowadzili na XI Zjeździe obniżkę wkładki i zapomóg. A już w sprawozdaniu za rok 1937 koledzy warszawscy podkreślają konieczność „powojenia nadbudówek lokalnych“. W innych Oddziałach wykorzystano obniżkę wkładki związkowej na podwyższenie o tę samą kwotę wkładki lokalnej. Tym samym XI Zjazd, zalecając centralizację, przez obniżenie wkładki rozbudował decentralizację. I tu tkwi właśnie przyczyna nieufności. Zawieszenie wypłaty za-

pomóg chorobowych, inwalidowanych i sierocych, oraz krótki okres wypłacania zapomóg dla bezrobotnych, powodują brak zainteresowania a ustawiczne dążenie do obniżania wkładki wywołuje u członków przywykłych do płacenia wysokiej wkładki nieufność do tych, którzy znaczenia wysokiej wkładki i zapomogi nie doceniają. Bo nie wysoka zapomoga, lecz nędza demoralizuje bezrobotnego.

Drugim szczegółem, jakkolwiek nie zasadniczym, utrudniającym obecne dążenia do centralizacji, jest kwestia funduszu administracyjnego Oddziałów. Na ten cel przeznaczają się obecnie 15% od wkładki, co nie jest kwotą wystarczającą na utrzymanie lokalu, objazdy, wkładki do instytucji ogólnorobotniczych i cały szereg wydatków administracji osobowej i rzeczowej. Na razie różnice stąd wynikłe pokrywa się częściowo z funduszu zapomogowych Oddziału (65%) oraz z wkładki lokalnej. Gdyby cały fundusz zapomogowy został Oddziałom odebrany przez centralizację, wówczas Centrala wypracowałaby tylko zapomogi, a koszty np. objazdów agitacyjnych obciążałaby dodatkowo jeszcze bardziej fundusze lokalne. A przecież scentralizowane fundusze musiałyby wszystkie te wydatki pokrywać.

To też do centralizacji pochodzić musimy inną niż dotychczas drogą. I nie lękmy się, by wkrótce centralizacja ta nastąpiła. Oddziały przywykły już do samowystarczalności i poza Oddziałami mniejszymi życie swe do tego przystosowały. Stan ten nie da się zmienić drogą gwałtownych reform. Zmiana ta jest możliwa tylko drogą reform stopniowych. Przez podwyższenie wkładek związkowych przy równoczesnym przedłużeniu okresu wypłacania zapomóg dla bezrobotnych, przywracaniu zawieszonych zapomóg chorobowych, inwalidowych i sierocych, doprowadzić możemy do wzmocnienia zaufania, co dopiero pozwoli nam realnie myśleć o centralizacji. Koledzy zaś z Oddziałów o niskiej wkładce ogólnej (centralnej i lokalnej) winni dowiedzieć się, że są Oddziały, gdzie nadbudówka lokalna przewyższa wkładkę centralną i że o podobnej ofiarności ze swej strony muszą nie tylko marzyć, ale i realnie myśleć. Ale dążąc do centralizacji, myśleć trzeba o podwyższeniu wkładki centralnej, nie lokalnej.

Jakkolwiek przewiduje się, że na XII Zjeździe odbedziemy na temat centralizacji walną dyskusję, to jednak nie wydaje mi się możliwym, aby do czasu tego Zjazdu zdołano rzecz należyście przygotować. Raczej liczyć się należy z tym, że XII Zjazd ustali wytyczne pracy przygotowawczej i plan odpowiednich reform. Niemniej jednak już dziś należy dyskusję rozpoczętą kontynuować jako wskazaną i celową.

Wu-Ka.

## Echa procesu moskiewskiego

Opinia publiczna świata pozostaje świeżo jeszcze pod wstrząsającym wrażeniem ostatniego procesu moskiewskiego, w wyniku którego z pośród 23 oskarżonych — 19 „stało pod ścianą“. Proces był „jawny“, toczył się przy drzwiach otwartych. Jednak reżyserskie sztuczki aranżerów tych procesów zbyt dziś dobrze znane są opinii publicznej, aby ją tą jawnością rozpraw można było wprowadzić w błąd i wpoił przekonanie, że oskarżeni naprawdę dobrowolnie i bez nacisku oskarżali się wzajemnie i brali na siebie winę za cały szereg czynów występnych, jak zbrodnie, spiski, szkodnictwo, szpiegostwo, zdrada itp. Ten ostatni proces był przecież już nie wiadomo którym z kolei i jego przebieg z góry można było przewidzieć.

Właściwą publicznością, przyglądającą się temu niesamowitemu widowisku sądowemu, była szeroka opinia publiczna świata. I ta właśnie opinia publiczna nie może uwierzyć, ażeby ci starzy rewolucjoniści, starzy bolszewicy, którzy olbrzymi szmat swego życia spędzili na nieubłaganej i nieustraszonej walce z caratem, którzy chlubi się w historii rewolucji 1917 r., odegrawszy w niej pierwszorzędą rolę, a później przez lat 20 budowali na gruzach

caratu Socjalistyczny Związek Republik Rad, dziś mieli być zdrajcami, sprzedawcami, chcieli zburzyć i zniszczyć swój ciężki dorobek, oddać ponownie wszystko w ręce burżujów, rozczłonkować Związek Sowiecki i obdzielić jego częściami sąsiednie państwa. Przecież te oskarżenia są tak potwornie niedorzeczne, że trzeba albo wielkiej naiwności, albo wielkiego cynizmu, aby je raz wraz wytaczać.

Każdy z procesów moskiewskich daje przeciwnikom Sowieców do rąk potężną broń przeciwko nim samym. Cóż bowiem może być lepszą i skuteczniejszą propagandą antybolszewicką, antykomunistyczną, jak nie te procesy właśnie. To też koła faszystowskie aż pieją z radości, że im w ich antybolszewickiej robocie tak znakomicie pomagają... sami bolszewicy ze Stalinem na czele, on to bowiem jest inspiratorem wszystkich tych procesów.

Procesy te świadczą, że Związek Sowiecki toczy rak wewnętrzny rozkładu. Ludzie, stojący u szczytu, wodzą się za łby. Kto jest mniej sprytny, mniej podstępny, mniej przebiegły, pada ofiarą swych przeciwników, którzy wykazali więcej sprytu, więcej przebiegłości i chytryści. Stalin, który jest najbardziej z pośród swego



otoczenia przebiegły, chytry i podstępny, likwidując bezlitośnie swoich niedawnych współtowarzyszów walki i pracy, jeżeli się wobec jego osoby okazali nie dość ulegli, albo, co gorsza, ośmielili w jakiejś sprawie mieć inne zdanie od niego, albo, co najgorsze — zdanie lepsze. Stalin bowiem nie ścierpi obok siebie nikogo, ktoby go przewyższał intelektualnie, a nawet nikogo, pod względem intelektu równego sobie. I dlatego w licznych procesach zapadają wyroki śmierci na ludzi o najcięższych umysłach, o wielkiej indywidualności. Zanim staną przed plutonem egzekucyjnym, przejdą niesłychane tortury, w wyniku których na samym procesie oskarżają i potępiają sami siebie w sposób, budzący to litość, to odrazę. Litość, że przy pomocy okrutnych metod doprowadzeni zostali do takiego stanu upodlenia, że sami na się pływają i sami sobą gardzą; obrzydzenie, że nie znajdują odrobiny poczucia godności, odrobiny odwagi, któraby pozwoliła im bluźnić sądowi prawdą w oczy.

W państwach burżuazyjnych i u nas w Polsce sądy sądzą przeróżnych przestępców: morderców, zbrodniarzy, rabusiów, bandytów, sądzą też ludowców, socjalistów, komunistów, ale czy który z tych oskarżonych rezygnował z obrony, czy który sam się oskarżał i poniżał?

A tam, w Sowietach, z reguły wszyscy oskarżeni nie tylko przyznają się do popełnionych i do niepopełnionych przestępstw, ale oskarżają innych, oskarżają ciężko sami siebie. A gdy zostaną skazani, ich żony publicznie wyrzekają się ich, unieważniają już przez egzekucję skazanych unieważnione małżeństwa. Nie, tych procesów nie rozumie żaden cywilizowany człowiek.

Tylko zaślepieni, bezmyślni zwolennicy sowieckiego reżymu biorą procesy moskiewskie całkiem bezkrytycznie, ślepo wierząc w sprawiedliwość sowiecką, w nieomyślność Stalina. Według nich, to prasa faszystowska przekręca prawdę na niekorzyść Sowietów, które dla nich w dalszym ciągu są rajem dla proletariatu.

Już wyżej wspomnieliśmy, że procesy moskiewskie prasa faszystowska wszystkich krajów skwapliwie wykorzystuje do walki z bolszewizmem. Ale o procesach moskiewskich pisze obszernie nie tylko prasa faszystowska. Pisze również prasa demokratyczna, prasa socjalistyczna. A ta pisze obiektywnie. I dobrzeby zrobili stalinowcy we Francji, Czechosłowacji, Polsce i w innych krajach, żeby zajrzeli do tej prasy obiektywnej, choćby tylko do prasy socjalistycznej. Znaleźliby tam głosy oburzenia i gwałtownego protestu przeciw barbarzyńskim metodom sądenia.

Czy mamy poddawać w wątpliwość to, co o stanie rzeczy w sowieckim Związku i o procesach moskiewskich piszą takie pisma, jak „Robotnik“, „Dziennik Ludowy“, „Tydzień Robotnika“, „Myśl Socjalistyczna“ i in.? Czy możemy poddawać w wątpliwość głos francuskiego premiera, Bluma, w czasopiśmie „Populaire“, sekretarza Międzynarodówki Socjalistycznej F. Adlera, lub ostry protest angielskiej Niezależnej Partii, która tak mocno popierała „jednolity front“, protest doręczony ambasadzie sowieckiej w Londynie, stwierdzający, że barbarzyński terror skompromitował Związek Sowiecki w oczach proletariatu i wzmocnił dążenia do izolacji Sowietów. Albo artykuły organów partyj socjalistycznych Belgii, Szwajcarii, niemieckiej socjaldemokracji, rosyjskiej socjalnej demokracji (obydwie ostatnio na wygnaniu)? A czy do nas nie dochodzi prasa sowiecka, zwłaszcza jej urzędówki „Prawda“ i „Izwestia“? Czy właśnie te ponad wszelką wątpliwość najbardziej sowieckie gazety nie najlepiej, mimo ustalonych tendencji, malują przed naszymi oczami obraz panujących w Związku Sowieckim stosunków? Wszak według oświadczenia komisarza spraw wewnętrznych Jeżowa uwięziono w ciągu jedenastu miesięcy 1937 r. 2.609.000 różnych podżegaczy (według Jeżowa co sześćdziesiąty obywatel sowiecki byłby podżegaczem); w tymże samym czasie zlikwidowano 813 grup i organizacji trockistowskich, bucharinowskich, separatystycznych, kontrrewolucyj-

nych itp. Wszystko to świadczy, że w Sowietach wrę zaciekle walka, nie przebiegająca w środkach; procesy sądowe są jednym z objawów tej walki.

Procesy moskiewskie, a zwłaszcza ostatni, przynoszą wielką szkodę ruchowi robotniczemu,

gdyż barbarzyńskie metody śledztwa odstraszaają od socjalizmu wielu robotników, ułatwiają faszystowemu agitację antyrobotniczą, pozwalają mu przywdziewać toż obrońcy cywilizacji, praworządności i postępu. Straty to wielkie i niepowetowane.

W.

## O urlopy robotnicze

Przemysłowcy są niewyczerpani, kiedy chodzi o pomysły, jak zwiększyć wyzysk robotników.

Ostatnio w całym szeregu fabryk wydali oni instrukcje, by wszędzie zaprowadzić przewidziane w ustawie urlopy w czasie od niedzieli do niedzieli, w nadziei, że uda im się w ten sposób pozbawić robotników conajmniej jednego dnia urlopowego.

Pomijając przepis ustawowy, że o terminie rozpoczęcia urlopu robotnicy mają współdecydować z kierownictwem przedsiębiorstwa, przemysłowcy stanęli na stanowisku, że jest rzeczą zupełnie obojętną jakie to mają być dni urlopowe, byle tylko następowały kolejno po sobie, pozyskując od ostatniego dnia pracy.

Zapomnieli jednak przy tej sposobności o przepisach ustawy o czasie pracy, która wyraźnie ustanawia raz w tygodniu odpoczynek niedzielny. Robotnik musi otrzymać jeden dzień wolny od pracy, gdy pracował już 6 dni roboczych. Ten siódmy, wolny od pracy dzień odpoczynkowy, nie może więc być poraz drugi zaliczony do świadczeń, wynikających z innego tytułu, np. urlopu rocznego. Zwykła logika i uczciwość kupiecka nie pozwalają na to, by dwie różne pretensje zaspakajać jednym i tym samym świadczeniem, tą samą zapłatą.

Przedsiębiorcy mogą ustalać termin urlopu zgodnie z brzmieniem ustawy wedle kolejności dni, ale nie mają prawa zaliczać do urlopu pierwszego dnia, o ile należał się on robotnikowi już z innego tytułu, t. j. z tytułu dnia odpoczynkowego, po przeprowadzonym już 6 dniach.

Zresztą organizacje robotnicze znajdują w sobie dość siły, by przeprowadzić swe uzasadnione żądanie i przekonać przedsiębiorców o niesłuszności ich stanowiska. Ale daleko gorsze i przykrejsze jest to, że stanowisko przedsiębiorców poparł właśnie Główny Inspektor Pracy.

Od dłuższego już czasu nasza inspekcja pracy postępuje tak, jak gdyby to ona właśnie powołana była do utrzymania równowagi pomiędzy interesami pracy i kapitału i do roztrząsania pieczy, by nie zostały przypadkiem dotknięte interesy „życia gospodarczego Państwa“.

„Caveant consules, ne quid detrimenti Republica capiat“. Niech konsulowie baczą, by Rzeczpospolita nie doznała żadnej szkody! Ale to dawniej było zadaniem konsulów, a dziś jest zadaniem Rządu i Izby Ustawodawczych. Poszczególne funkcjonariusze państwa niech nie oglądają się na „ogólny interes“, niech spełniają tylko z całą bezwzględnością i gorliwością te funkcje, do spełniania których zostali powołani. A więc urzędnicy skarbowi niech baczą, by wszystkie podatki zostały bezwzględnie ściągnięte; sędziowie, by wyrokowali wedle ustaw i własnego sumienia; wojskowi — by przygotowywali się do obrony i walki; — a inspektorowie pracy — by chronili interesy pracy, nie patrząc na żadne inne względy postronne.

Gdy każdy z całą gorliwością będzie spełniał to, do czego został powołany, nie bacząc na „interesy ogólne“, z pewnością stworzy się całość, która będzie prawdziwym interesem państwa.

Z. Żułowski.

## Roczne sprawozdania Oddziałów

### ODDZIAŁ LWÓW W R. 1937

Rok 1937 był pierwszym z lat „pozakryzysowych“, który odbił się nieco dodatniej także na życiu Oddziału Lwowskiego tak pod względem organizacyjnym oraz zatrudnienia, jako też i finansowym. Szczególnie druga połowa roku, po wejściu w życie nowej ustawy, dającej robotnikom pewne gwarancje w walkach o umowę zbiorową — okazała się dla nas bardzo korzystną.

W akcji propagandy o werbowanie nowych członków Zarząd Oddziału wytknął sobie cel: zrzeszenie wszystkich stojących poza organizacją towarzyszy drukarskich i rozszerzenie umowy zbiorowej na całym terenie trzech południowo-wschodnich województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

W samym Lwowie akcja ta udała się nam prawie w stu procentach. Przeprowadzono umowę zbiorową podług z góry wytyczonego planu, a w związku z tym pozyskano ponad 200 nowych członków. Wobec tego stosunki w drukarstwie lwowskim, tak bardzo dotąd zabagnione (dzięki ustawie z czerwca r. 1927), weszły w fazę uzdrawiania.

Ta praca organizacyjna i sanacyjna trwa nadal w nieprzerwanym tempie. Delegaci Oddziału Lwowskiego jeżdżą po miastach i miasteczkach wspomnianych województw, organizując pracowników drukarskich, oraz czyniąc starania w kierunku zaprowadzenia umowy zbiorowej. Powstają więc w poszczególnych miejscowościach stacje płatnicze względnie sekcje Oddziału Lwowskiego, które pozostawać będą w ścisłym kontakcie z Zarządzeniem Oddziału.

„Prowincja“ nasza, ta „Bogiem i rządem zapomniana kraina“, pozostaje dotychczas terenem niesłychanego wyzysku pracy ludzkiej. Dość wspomnieć, że w niektórych miasteczkach płaca „czeladnika“ drukarskiego waha się między zł. 1.50 a 2.50 dziennie! O czasie pracy, urlopach, ubezpieczeniu społecznym, o skali uczniów — nikt tutaj nie słyszał! Istnie „dzikie pola“, zalewające jednak swoimi produktami większe miasta, a nawet Lwów i Warszawę. Uczyszczeniu przeto z chwastów tych pól dziłkich poświęcił dużo czasu i pracy z początkiem kwietnia b. r. Zarząd Oddziału, a pracę tę kontynuować będzie Zarząd nowy.

Organizacja drukarzy lwowskich składa się niejako z dwóch gałęzi. Część propagandową i cennikową prowadzi Związek, zaś humanitarno-zapomogową zajmuje się lokalne Stowarzyszenie „Ognisko“, istniejące od r. 1875. Obie te gałęzie wyrastają z jednego pnia — organizacji, stojącej na gruncie klasowym.

Organizacja lwowska posiada kilka sekcji, jak: maszynistów drukarskich, składaczy maszynowych, składaczy ręcznych, personelu pomocniczego, oraz klub sportowy „Grafika“. Prócz tego istnieje przedwojenne „Stowarzyszenie Zapomogowe“ (34 rok istnienia), przychodzące z doraźną pomocą członkom w nagłych wypadkach.

Sekcja introligatorów tworzy obecnie swój własny Oddział II Związku.

Dużą i owocną działalność wykazują dwie filie organizacji lwowskiej, a mianowicie filia w Przemyslu (42 rok istnienia) i filia w Stanisławowie (18 rok istnienia).

W ramach organizacji istnieje od 32 lat Kasa pożyczkowa „Pomoc“, a w Mikuliczynie w Karpatach posiadamy „Dom Drukarzy Lwowskich“.

Oddział Lwowski liczył z końcem roku ubiegłego 487 członków, a to: składaczy ręcznych 188, maszynowych 71, maszynistów 51, odlewaczy 2, stereotypów 8, nakładaczek 121, pomocników 46. Obecnie liczba członków, jak wspomnieliśmy wyżej, powiększyła się o przeszło 200.

Finansowa strona z końcem roku 1937 przedstawiała się następująco:

I. Rk Związku: W przychodach (z uiszczonych wkładek) było 29.920 zł. 20 gr., w rozchodach zaś 22.450 zł. 97 gr.

II. Rk „Ogniska“: Przychody 74.199 zł. 49 gr. (plus pozostałość z roku poprzedniego 60.613 zł. 37 gr.), rozchody 54.767 zł. 38 gr. Pozostałość na rok 1938 wynosi 80.045 zł. 48 gr.

Prócz tego w administracji „Ogniska“ pozostaje fundusz cennikowy 2.847 zł. 47 gr., fundusz inwalidowy 27.452 zł. 18 gr., fundusz gwiazdkowy dla sierot 1.352 zł. 04 gr., fundusz im. Juliana Obirka 14.211 zł. 80 gr.

Na świadczenia wydano razem (z rku Związku i rku „Ogniska“) 41.577 zł. 55 gr. — z czego dla bezkondycyjnych 17.539 zł. 40 gr., cho-



rym 2.566 zł., inwalidom 1.890 zł., odprawy pośmiertne 1.212 zł. 30 gr.

Na czele organizacji w roku sprawozdawczym stał kol. Gabriel Benrad jako przewodniczący, kol. Zygmunt Nowakowski sekretarz, kol. Marian Naorniakowski skarbnik, kol. Aleksander Panas rachmistrz.

#### SEKCJA PERSONELU POMOOCNICZEGO WE LWOWIE

Personel pomocniczy we Lwowie posiada własną organizację „Stowarzyszenie personelu pomocniczego“, które jako Sekcja wchodzi w skład Oddziału Lwowskiego. Placówka ta powstała w roku 1903 i w r. bieżącym obchodzić ma 35-letnią rocznicę swego istnienia.

Sekcja liczy 167 osób, 107 kobiet i 60 mężczyzn. Brak pracy mocno dolegał członkom Sekcji. Na początku roku pozostawało bez pracy 82 (68 kobiet i 14 mężczyzn), w końcu roku liczone bez pracy 56 osób (49 kobiet i 7 mężczyzn). Pomimo zmniejszenia się liczby bezrobotnych, odsetek ich wynosił 34.

W końcu r. ubiegłego przedstawiciele Sekcji brali udział w rokowaniach o ogólną drukarską umowę cennikową, razem z przedstawicielami innych gałęzi przemysłu. Nie udało się pomimo usilnych starań przeprowadzić postulatu podwyższenia płac personelu ponad 50% minimum, ze względów taktycznych sprawę tę odłożono do następnej zmiany cennika.

Rozszerzenie umowy zbiorowej na drukarnie niecennikowe wpłynęło dodatnio na zwiększenie się liczby członków Sekcji, gdyż już kilkudziesięciu nowych członków z tych drukarni przystąpiło do Sekcji. Nie są oni objęci liczbą 167 podaną wyżej, gdyż wstąpili w roku bieżącym.

Wpływy Sekcji (centralnej) w r. ub. wyniosły: — 3617 wkładek IV kat. — 2.712.75 zł., 497 wkładek V kat. — 198.80 zł., razem 2911.55 zł. Z tej sumy wydano na zapomogi 1542.50 zł.

Wkłady na fundusz lokalny wyniosły 6769.85 zł., z tej sumy wypłacono bezrobotnym regulaminowe 1036.08 zł., nadzwyczajne 633.97 zł., doraźne 72.50 zł., świąteczne 167 zł., inwalidom 1751.50 zł., pośmiertne 80 zł.

Majątek Stowarzyszenia „Personelu Pomocniczego“ we Lwowie w końcu roku ubiegłego wynosił: w gotówce w kasie 329.59 zł., lokata w „Pomocy“ 2448.94 zł., udział 84.20 zł., w związkowych Zakładach Graficznych 21460.60 zł.; razem 24.323.33 zł.

#### ODDZIAŁ ŁÓDZKI W R. 1937

Zarząd Oddziału w r. ub. wytknął sobie następujący program działalności: poprawa warunków pracy, unormowanie cennika na całym terenie łódzkim oraz wciągnięcie do organizacji możliwie wszystkich pracujących.

Kryzys wywołał w drukarstwie łódzkim wielkie bezrobocie, co umożliwiło pryncypałom obniżenie zarobków. Gdy sytuacja nieco się polepszyła, zmniejszyła się trochę liczba bezrobotnych, ale „kryzys płac“ pozostał nadal w całej pełni.

By temu zaradzić w marcu ub. r. powołano „Komisję Organizacyjną“, która miała za zadanie podnieść ducha solidarności i jedności organizacyjnej, a także unormowanie warunków pracy i przygotowanie ogółu do ruchu cennikowego. Komisja zwoływała personel poszczególnych drukarni, by go organizować oraz usuwać jaskrawe nadużycia cennikowe. Akcja ta dała dobre rezultaty. Zorganizowano w 90% drukarnie akcydensowe (gazetowe już były zorganizowane). Mimo skreślenia z listy członków 30 osób za niepłacenie wkładek (11), z powodu zmiany zawodu (8), z powodu wyjazdu (5) i za łami-strajkostwo (Benke Teodor, Mordaka Stanisław, Szybki Aleksander — składacze, Zieliński Józef — maszynista, Koczyńska Aurielia — pomoc i Słowińska Janina — nakładaczka) liczba członków podniosła się o 64 osoby. W końcu grudnia było zorganizowanych 204 czł.

Pomyślny rezultat pracy organizacyjnej wróżył pomyślnie przeprowadzenie ruchu cennikowego. Opracowano warunki skromne, gdyż wysunięto jako zasadnicze minimum 72 zł., uregulowanie czasu pracy, zapłatę za święta, sprawę uczeni, urlopy, pośrednictwo pracy, uznanie delegatów itp.

Pryncypałowie wybrali taktykę zwlekania. Dopiero przy ciśnieniu groźbą strajku przystąpili do rokowań.

Trzykrotne wspólne posiedzenia nie doprowadziły do zawarcia umowy. Rozbiły się one głównie dlatego, że pryncypałowie dzielić chcieli pracowników nie podług lat, lecz według bardzo elastycznych określeń, jak „samodzielny“,

„mniej samodzielny“, „średnio uzdolniony“. Było to nie do przyjęcia i w dniu 3 grudnia wybuchł strajk. Do ruchu przyłączyli się intro-ligaforzcy oraz drukarze żydzi.

Strajk zapowiadał się dobrze. Szereg zakładów godził się na warunki związkowe, dając od 15 do 20% podwyżki. Jednak w szeregach walczących znaleźli się słabsi, ci nie wytrzymali, zaczęli się łamać. Sytuację utrudniał napływ łami-strajków z innych miejscowości. W dniu 12 stycznia strajk przerwano. Pozostało 21 ofiar.

Ruch ten nie był całkowicie nieudany, gdyż uzyskano niemal we wszystkich zakładach podwyżki 10% i wyżej.

Wielką troską Zarządu była sprawa bezrobocia. Czyniono wysiłki, by nie dopuścić do pracy po godzinach; osiągnięto tu poważne rezultaty, choć nie w 100%. Najwięcej bezrobotnych umieszczono latem w czasie urlopów.

Na początku 1937 r. było bez pracy wykwalifikowanych 28, pomocy 6, razem 34 kolegów, w końcu roku 31 wykwalifikowanych, 5 pomocy, razem 36; odsetek bezrobotnych na początku roku wynosił 18, w końcu roku prawie 13%.

Biblioteka Oddziału zwiększyła się o 25 tomów i sięga 2349 tomów; w r. ub. wypożyczono 3138 tomów; pożyczających było 88 osób.

Sprawozdanie kasowe funduszy centralnych wykazuje w wpływach: 423 wkładki I kat. — w sumie 1.269 zł., 2294 wkł. II kat. — 4.588 zł., 766 wkł. IV kat. — 574.50 zł., 278 wkł. V kat. — 111.20 zł.; razem 6.542.70 zł. Z wpisów wpłynęło 28 zł.

Wydano z funduszy centralnych na zapomogi bezrobotnym I kat. 1.239 zł., II kat. 700.50 zł., IV kat. 243 zł., V kat. 45 zł.; razem 2.227.50 złotych. Chorem I kat. 257.50 zł., II kat. 660.25 zł., razem 917.50 zł. Na zapomogi strajkowe wydano 4.387.20 zł. Majątek centralny wynosił w końcu roku 8.983.60 zł.

Sprawozdanie kasowe lokalnego stowarzyszenia „Ognisko“ wykazuje wpływów z wkładek 4.564.85 zł. (wkładki są siedmiorakiej wysokości od 75 gr. do 1.80), z wpisów 27.20 zł., z imprez i zabaw 2.545.65 zł., z nadzwyczajnego opodatkowania 2.717.19 zł., na fundusz strajkowy 2.090.40 zł. Ogółem wpływy lokalne wyniosły 12.753.19 zł.

Wydano na zapomogi regulaminowe 1.617 zł., bezrobotnym z opodatkowania 2.487 zł., strajkującym 1.096.80 zł. Pozostało w dniu 3.1.1938 r. 2.063.24 zł. Kapitały „Ogniska“ wynoszą 6.603.85 zł.

Z całości sprawozdania wynika, że pomimo nieudanego ruchu cennikowego, organizacja drukarzy łódzkich wzrosła liczebnie, wzmocniła się finansowo. Przy dalszej pracy organizacyjnej może w krótkim czasie tak się postawić, że zdolną będzie bez trudu podnieść i uporządkować warunki pracy i płacy. Potrzeba tylko wzmocnić wzajemne zaufanie i solidarność.

#### ODDZIAŁ ŚLĄSKI W R. 1937

Rok sprawozdawczy 1937 możemy nazwać w pewnym stopniu zadowalającym. Nastąpiła pewna lekka poprawa gospodarcza w naszym zawodzie i większe zainteresowanie się kolegów organizacją.

Zarząd wyłoniony na rocznym walnym zgromadzeniu 1937 postawił sobie obok wielu pomniejszych spraw, trzy naczelnne zadania do spełnienia, a to powiększenie liczebne naszego stanu organizacyjnego, normowanie stanu cennikowego w drukarniach niecennikowych oraz przywrócenie równowagi budżetowej w naszej gospodarce finansowej. W tym też kierunku szły prace zarządu w roku sprawozdawczym. Z wyników jej jesteśmy, jeżeli jeszcze nie zupełnie, to jednak w dużym stopniu zadowoleni.

Sprawozdanie nasze dzielimy poniżej na kilka odrębnych części:

**Sprawy cennikowe.** Rok 1937 rozpoczął się dla nas dalszą obniżką zarobków i to w wysokości 2%, jaką zmuszeni byliśmy przyjąć w zamian za zgodę pracodawców na nadanie umowie naszej zbiorowej mocy powszechnie obowiązującej. Żadne inne zmiany w umowie

naszej nie zaszły. Ponieważ umowa nie została przez żadną ze stron na trzy miesiące przed upływem jej ważności, t. j. w dniu 5 kwietnia 1937 r. wypowiedziana, została ona automatycznie przedłużona o dalszy rok, t. j. do 5 lipca 1938 r. Zwyżkę lub zniżkę miał regulować urzędowy wskaźnik drożyzniany. Niestety straciliśmy zbyt szybko zaufanie do tej statystyki, która, jeżeli chodzi o zniżkę kosztów utrzymania, bardzo skrupulatnie ją notuje, jeśli zaś chodzi o zwyżkę, skrzętnie ją ukrywa. Wobec takiego stanu rzeczy postanowiliśmy pozbyć się niewygodnego wskaźnika i w końcu ub. roku zwróciliśmy się do pracodawców, domagając się takiej podwyżki, o jaką rzeczywiście koszty utrzymania wzrosły. Równocześnie domagaliśmy się zniesienia wskaźnika drożyznianego.

Po dłuższej wymianie korespondencji i rozmowach stanęło na tym, że wskaźnik zostanie wypowiedziany z terminem jednomiesięcznym, po czym nastąpią rozmowy w sprawie podwyżki zarobków. Na koniec stycznia 1938 r. został więc wskaźnik wypowiedziany.

Zarząd poświęcił również wiele czasu wprowadzeniu cennika do tych drukarni, które od lat przyzwyczajone były do nieprzezwyciężania żadnej umowy. Rozpoczęła się mozolna praca. Skarga za skargą płynęły do Inspektoratu Pracy w Katowicach i Chorzowie, do Sądu Pracy itp. Rozpoczęła się również ostra kampania w prasie codziennej przeciw tym drukarniom. Wysiłki zarządu uwieńczone zostały częściowym rezultatem. 90% drukarni na Śląsku płaci taryfę — za wyjątkiem dalekiej prowincji, a mianowicie powiatu łanogórskiego i lublinieckiego, na których to terenach istnieje kilka małych drukarenek. Z pozostałym 10% drukarenek zarząd prowadzi nadal walkę, by i te zmusić do przestrzegania układu zbiorowego.

Niezależnie od powyższego odbywały się w ciągu całego roku posiedzenia, na których opracowywano regulaminy przyjmowania i kształcenia uczeni, egzaminowania ich itp. Ponadto rozpatrzono szereg skarg, co do błędnej interpretowania umowy zbiorowej.

**Świadczenia.** Rok 1936 zamknęliśmy kilkumiesięcznym deficytem; trzeba więc było szukać wyjścia, by przywrócić równowagę naszemu budżetowi. Zarząd zmuszony więc był szukać dróg do poczynienia oszczędności, by do dalszego deficytu nie dopuścić. To stało się też koniecznością ograniczenia zapomóg doraźnych. Od kilku lat pobierali wszyscy bez wyjątku koledzy bezrobotni zapomogi doraźne z kasy lokalnej bez względu na to, czy dany kolega wpłacił 5 czy też 500 składek. I tu zarząd poczynił pewne oszczędności, ograniczając zapomogi doraźne. Przyznano je nadal tylko najbardziej potrzebującym a mającym wpłaconych 156 składek. Część ofiar postrajkowych przeznaczono na fundusz lokalny i w ten sposób uzyskano równowagę budżetową na funduszu centralnym. Równocześnie zarząd krzątał się energicznie, by powiększyć dochody przez wzrost wpłaconych przez członków wpłacających. I na tym odcinku pracy zarząd odniósł zadowalające wyniki. Dochody znacznie wzrosły tak, że mimo wielkich wydatków roczne zestawienie kasowe zamknięte zostało 8-mio tysięczną nadwyżką. Ten wiatkowo pomyślny stan kasy lokalnej pozwolił nam z rozpoczęciem roku 1938 podwyższyć nieznacznie zapomogi doraźne oraz rozszerzyć je również na bardziej potrzebujących a nie mających jeszcze wpłaconych 156 składek. Możemy z całym spokojem patrzeć w przyszłość, albowiem nasza gospodarka finansowa opiera się na zupełnie zdrowych podstawach.

Cyfrowo przedstawia się stan kasy następująco:

**Na funduszu centralnym:** Przychód w roku sprawozd. wynosił zł. 35.728,42, rozchód — 16.341,94. Saldo na końcu roku — 19.386,48.

**Fundusz lokalny:** Po stronie dochodu zamyka się sumą zł. 44.980,22, po stronie rozchodu sumą — 17.554,14. Saldo na koniec roku wynosi — 27.426,08.

Ponadto utworzono w roku sprawozdawczym nowy fundusz inwalidzki, który powstał z odpisu funduszu lokalnego w wysokości 8000 zł. i na który to fundusz idzie dochód z części



składki lokalnej w wysokości 40 groszy. Saldo na tym funduszu wynosi 8.380,80 zł.

Łączny więc majątek Oddziału wynosi: Fundusz centralny 19.386,48 zł., lokalny 27.436,08 zł., inwalidzki 8.380,80 zł. Razem 55.203,36 zł.

**Agitacja.** Zarząd, zdając sobie sprawę z doniosłości zorganizowania wszystkich luzem chodzących drukarzy, prowadził przez cały niemal rok sprawodawczy intensywną działalność agitacyjno-werbunkową. Kulminacyjnym punktem tej agitacji było ogłoszenie przez Oddział nasz na podstawie uchwały ostatniego Zjazdu ogólnej amnestii. Jednak jeszcze dość liczna grupa drukarzy stoi nadal poza organizacją. Może w przyszłym roku sprawozdawczym uda nam się przy pomocy kolegów tych wszystkich „dzikich” zorganizować.

**Bezrobocie.** Cyfrowo stan bezrobocia w naszym Oddziale przedstawia się następująco: Na początku roku bezrobotnych było 97, w końcu 74. Według kategorii bezrobocie przedstawia się następująco: Składaczy ręcznych 51, masz. linot. 7, masz. typ. 1, maszynistów 5, introligatorów 9, stereotyperów 1; razem 74.

Ten dość nagły spadek zawdzięczamy nie poprawie gospodarczej w naszym zawodzie, lecz po prostu wycofaniu się części bezrobotnych do innych zawodów, zwłaszcza do przemysłu.

Rok sprawozdawczy raz nam jeszcze wykazał, że dla składaczy ręcznych nawet przy większej poprawie koniunktury, nadzieje na powrót do warsztatu pracy są bardzo nikłe.

**Porada i pomoc prawna.** Z związku z unormowaniem warunków pracy i płacy w drukarniach niecennikowych wzrosła znacznie ilość skarg i rozpraw w poszczególnych sądach. Wszędzie, gdzie istniały choćby nikłe nadzieje wygrania sprawy, zarząd kierował je do właściwych sądów, wykładając nie tylko na koszty rozprawy, ale i zastępując wszystkie osobście.

**Biblioteka.** Biblioteka związkowa czynna była w każdy wtorek od godz. 17.30 do 19.30. Frekwencja czytających była tak jak w latach ubiegłych bardzo nikła, na co wpływa przede wszystkim ta okoliczność, że większość kolegów z powodu trudności mieszkaniowych mieszka poza Katowicami. Czytających było 32, wypożyczono tomów 520 oraz kilkadziesiąt zeszytów i książek fachowych. Zaznaczyć wypada, że młodzi koledzy, najbardziej potrzebujący uzupełnienia zasobu ich wiedzy, niemal zupełnie z biblioteki nie korzystają.

**Personel pomocniczy.** Jedną z niezupełnie załatwionych spraw organizacyjnych, to sprawa personelu pomocniczego. W ostatnich latach Sekcja Personelu Pomocniczego, która w początkowych latach istnienia rozwijała się bardzo pięknie, uległa z biegiem czasu prawie zupełnie rozpadowi. Winę za ten stan przypisać należy zbyt małemu wyrobieniu organizacyjnemu personelu pomocniczego, który przyzwyczajony był chodzić luzem oraz częściowo brakowi odpowiedzialnego kolegi, któremu można by powierzyć opiekę i prowadzenie wspomnianej Sekcji. Zarząd starał się również i o tym odcinku, by personel pomocniczy zorganizować ponownie i powołać do życia Sekcję z własnym zarządem. Dotychczas wszelkie sprawy prowadził Zarząd Związku. Zrozumienie dla organizacji jest ze strony personelu pomocniczego niestety bardzo nikłe.

**Inne prace Zarządu.** Niezależnie od wyżej poruszonych spraw zarząd zajmował się całym szeregiem innych spraw, związanych z naszym zawodem jak i życiem organizacyjnym.

#### ODDZIAŁ WARSZAWA W R. 1937

Sytuacja na warszawskim rynku pracy uległa pewnej poprawie. Jednak brak powszechnie obowiązującej umowy oraz wyjątkowo liczny napływ do Warszawy drukarzy z prowincji, godzących się pracować za każdą ofiarowaną płacę, utrudniał uporządkowanie warunków pracy.

Dużą pomoc Zarząd otrzymywał od członków, którzy niejednokrotnie czynnie współpracowali z Zarządem. Dzięki tej współpracy powołano do życia Komisję Propagandową, zreorganizowano Koło Delegatów, powołano do życia

Sekcję Giserów, zreorganizowano Sekcję Uczniów, były czynione próby odnowienia Sekcji Składaczy Ręcznych; przystąpiono do rokowań o umowę zbiorową.

W r. ub. odbyto 12 zebrań Koła Delegatów, 4 konferencje z Zarządami Sekcyj i Delegatów, 28 zebrań drukarni, 4 ogólne zebrania członków, jeden wiec; poza tym Kom. Propagandowa wzywała 84 drukarnie.

Stan członków w końcu roku przedstawiał się następująco: składaczy ręcznych 403, maszynowych 167, maszynistów 177, pedalarzy 35, giserów 24, nakładaczek i nakładaczy 71, odbieraczek 12, pomocy 17, uczniów 48, razem 954 członków.

Stan członków w końcu roku przedstawiał się stępująco. Na początku stycznia 1937 r. było 149 bezrobotnych; w styczniu zgłosiło się składaczy ręcznych 27, maszynowych 1, maszynistów 5, nakładaczy 1, razem 183; na początku roku było bezrobotnych 81, w styczniu przybyło składaczy ręczn. 14, skł. masz. 2, maszynistów 5, nakładaczy 1; w końcu grudnia liczba bezrobotnych wynosiła 103. Od stycznia do lipca zauważyć się dał spadek liczby bezrobotnych z 149 do 94 osób; od sierpnia do listopada następuje powrotna fala, liczba poszukujących pracy wzrosła do 119 osób, w grudniu spadła do 103. W ciągu roku wysłano do pracy prze-ważnie chwilowej 252 osoby, w tym 128 składaczy ręcznych.

Stan finansowy Oddziału poprawił się. W r. ub. z wkładek wpłynęło 68.913 zł., z opodatkowań 5.609.77 zł.; razem dochody wyniosły 76.033.21 zł. Wydano na zapomogi bezrobotnym 15.798.95 zł., pogrzebowe 610 zł., świąteczne i zimowe 4.880 zł., sieroce 11 zł., Kom. Kult.-Ośw. 1.150.51 zł. Nadwyżka wynosi 18.869.69 zł. (wraz z saldem z r. 1936), prócz tej sumy Fundusz Budowy Domu wzrósł do 5.915.85 zł.

Biblioteka czynna była przez 84 wieczory; wypożyczono 1893 tomy. Księgozbiór zwiększył się o 46 pozycji i w końcu 1937 r. liczył 3103 pozycji.

Sekcje w roku ubiegłym również przejawiały ożywioną działalność. Sekcja Składaczy Maszynowych starała się ściągnąć stroniących od organizacji do Związku; w tym celu zwołano 4 zebrania maszynarzy. Zarząd Sekcji rozwinął działalność cennikową, zwołując poszczególne zakłady, wskazując na przekroczenia cennikowe i wzywając do ich usunięcia. Zarząd przeprowadził ankietę o warunkach pracy i płacy. Ankieta ta dała wiele cennego materiału, pozwoliła stwierdzić, że w zakładach zorganizowanych warunki są lepsze niż w niezorganizowanych.

Sprawozdanie kasowe Sekcji wykazuje wpływów z wkładek 4.466 zł., zwrot pożyczek 190 zł., za broszurę 2.50 zł., razem 4.658.50 zł. Wydano na zapomogi 1.525 zł., na subsydia 185 zł., różne 97.65 zł. Pozostało na r. 1938 — 5.748.22 zł. (w tym saldo z r. 1936 — 2.897.37 zł.).

## Z zebrań i posiedzeń

### Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO

#### Z ZEBRAŃ OGÓLNYCH

W dniu 27 lutego b. r., o g. 10.30 przed południem odbyło się Walne Zgromadzenie członków Oddziału przy udziale około 150 członków. W zgromadzeniu brali udział również: z Tarnowa kol. Bułaga A., z Bochni kol. Bartyna K. i Schmerz Ch. Obradom przewodniczył kol. Butwin K., protokołował kol. Koczub W.

Porządek dzienny obrad zatwierdzono bez zmian, poczym przewodniczący wspominał o zmarłych w ub. roku członkach kol.: Baranowskim M., Gierasimskim Fr. i Kucharze L., których pamięć uczcił zgromadzeni przez powstanie.

Kol. Butwin K. zreferował sprawozdanie z czynności Zarządu, omawiając zawarty w r. 1937 układ zbiorowy pracy, toczące się obecnie pertraktacje w sprawie cennika, oraz sprawę cennika dla personelu pomocniczego. W sprawie personelu pomocniczego odczytano pismo inspektora pracy 38 obwodu z dnia 15 lutego b. r., wzywające pracodawców do ścisłego stosowania cennika w stosunku do personelu pomocniczego. Omówił dalej znaczenie akcji w Tarnowie, która winna zachęcić kolegów tamtejszych do dalszej w tym kierunku pracy,

Sekcja Maszynistów również wzmocniła się w r. ub. Zwiększyła się liczba płacących. Zarząd intensywnie pracował nad podniesieniem poziomu organizacyjności. Odbyto 42 posiedzeń Zarządu Sekcji, 4 zebrania z Zarządem Oddziału i Kołem Delegatów, 4 ogólne zebrania sekcyjne wraz z kolegami z 14 drukarni. Urzędowo jedną towarzyską zabawę dla maszynistów i ich rodzin.

Do kasy Sekcji wpłynęło w r. ub. 1.508.80 zł., wydano 758.90 zł. pozostało na r. 1938 — 3.862.62 zł.

Działalność Sekcji Personelu Pomocniczego skierowana była głównie w kierunku organizacyjnym i oświatowym. Odbyto szereg konferencji pracowników poszczególnych drukarni, 4 zebrania ogólne członków. Zarząd brał udział w zebraniach Klubu Kobiet Pracujących.

Liczba członków Sekcji stale wzrasta; wielką troską Zarządu Sekcji było pośrednictwo pracy; w ciągu roku wysłano do pracy 32 osoby.

Od kwietnia Sekcja zbiera drobne wkładki po 20 i 10 gr. tygodniowo; z tych groszy zebrano 187.40 zł.

Sekcja Uczniów rozpoczęła swą działalność w lipcu 1937 r. Szerzono wśród młodzieży świadomość organizacyjną, wyjaśniano rolę Związku Zawodowego; równocześnie kierowano ich do Klubu Sportowego, do Orkiestry Mandolinistów. Wysłano 190 zaproszeń grupowych i imiennych, zwołano ogólne zebranie uczniów zorganizowanych i niezorganizowanych. Wyniki tej działalności dały 49 członków, oraz 26 kandydatów na kurs gry mandolinowej. W ciągu półroczia spopularyzowano podstawy dla ściągnięcia do Związku wszystkich uczniów.

R.K.S. „Drukarz“ w r. ub. dokonał znacznego postępu. Zarząd Klubu dążył do realizacji hasła wysuniętego na VI Kongresie Z.R.S.S.: „powszechnie, demokratycznie wychowanie fizyczne, jako przysposobienie do obrony kraju, jako źródło zdrowia, sprawności, piękna i siły mas pracujących Polski“.

Liczba członków wynosi 172 czynnych i popierających.

W r. ub. obchodzono 10-lecie Klubu; urządzono Akademię Sportową.

Drużyny piłkarskie rozegrały 62 spotkania, w tych wygranych 26, zremisowanych 11, przegranych 25; łączny stosunek bramek 160:139 na naszą korzyść. W rozgrywkach brało udział 76 graczy. Drużyna Młodzików, powołana w r. ub. do życia rozegrała 15 meczów z wynikiem 22:54.

Poza Sekcją Piłki Nożnej istnieją: Sekcja Gier Sportowych, Sekcja Kolarska i Sekcja Tenisa Stołowego, oraz Sekcja Młodzików. Sekcje te rozwijają się. Np. drużyna męska siatkówki rozegrała 15 meczów, koszykówki 13, drużyna żeńska siatkówki 8 meczów. Sekcja Kolarska brała udział w propagandowym biegu kolarskim organizowanym przez „Skrę“ oraz w biegu Warszawa — Radom, Radom — Warszawa.

opartej o organizację. Sekcje naszego Oddziału rozwijają się i współpracują z Zarządem Oddziału. Jedyne Sekcja Introligatorów jest bardzo słaba, lecz i tu z początkiem roku 1938 zaznacza się poprawa. Nasz organ lokalny „Ognisko Krakowskie“ ukazał się w r. 1937 w 9-ciu numerach i wychodzi nadal regularnie co miesiąc. Wyraza ubolewnie z powodu niezasilania organu tego artykułami od szerszego grona członków, przez co ciężar pracy spada wyłącznie na redakcję, w której pracuje zaledwie 4 kolegów.

Jako uzupełnienie tego sprawozdania kol. Koczub W. zreferował sytuację w ruchu ogólnorobotniczym, podkreślając przede wszystkim wzrastającą wciąż siłę liczebną klasowych związków zawodowych. Dalej omówił znaczenie dla ruchu robotniczego uchwał Kongresu Pracowników Umysłowych oraz stanowiska Kongresu Stronnictwa Ludowego. Wreszcie złożył obszernie sprawozdanie z konferencji z Głównym Inspektorem Pracy oraz z dorocznej konferencji Rady Związków Zawodowych. Wszystkie te przejawy nakazują nam tym silniejsze skupienie się w szeregach organizacji, abyśmy w coraz bardziej postępującym ruchu robotniczym nie pozostali na szarym końcu.

Referując sprawozdanie kasowe za rok 1937, podkreślił kol. Koczub W., że rok ten zamknęliśmy



nadwyżką 8187.12 zł, przez co cały niedobór z r. 1936 został pokryty z nadwyżką 1691.85 zł. Stan płatności składek jest następujący: bez jakiegokolwiek zaległości jest 46,5% członków, a zalegających ponad 4 wkładki i pozbawionych przez to praw jest 11,5% członków. Apeluje o spłatę tych zaległości.

Nad sprawozdaniami tymi przeprowadzono dyskusję, poczym przyjęto je do wiadomości, udzielając na wniosek Komisji Kontrolującej absolutorium ustępującemu Zarządowi.

W sprawozdaniu z działalności biura pośrednictwa pracy podkreślił kol. Koczub W., że bezrobocie wciąż u nas jest niemal bez zmiany. W ciągu roku 1937 w pewnych tylko okresach zaznaczył się przejściowy spadek bezrobocia, które najbardziej dotyka składaczy ręcznych. Poza tym omówił sprawę przydziału bezrobotnych do pracy pomocniczej niedzielnej w „IKC”. Sprawozdanie to jednomyślnie przyjęto do wiadomości, poczym Zgromadzenie przerwano, odraczając ciąg dalszy do dnia 6 marca b. r.

W dalszym ciągu Zgromadzenia w dniu 6 marca b. r. kol. Koczub W. zreferował wnioski Zarządu:

1. R. W. Zgromadzenie udziela delegatom powołanym do Komisji Cennikowej pełnomocnictwa do uzgodnienia z pracodawcami i podpisania cennika, opracowanego w myśl postanowień układu zbiorowego pracy z dnia 9 sierpnia 1937 r.

2. R. W. Zgromadzenie postanawia w zasadzie reaktywowanie w prawach tych członków, którzy przystąpili ponownie w r. 1937 i nie zalegając ponad 4 wkładki wnieśli odpowiednie podania. Reaktywowanie członków kategorii personelu pomocniczego przekazuje się do wykonania Zarządowi.

Obydwa wnioski po dyskusji jednomyślnie uchwalono.

Wniosek: „przy zgłoszeniu się nowego kandydata na członka należy powiadomić o tym ogół członków, aby można wnieść zarzuty, o ileby dana osoba nie byłaby godna należeć do organizacji”, oddalono, uważając, że kompetentną do decydowania o przyjęciu instytucji jest Zarząd.

Podania w sprawie zaległych wkładek oraz reaktywowania w prawach załatwiono w myśl przyjętych ogólnych zasad.

Do Komisji Skrutacyjnej powołano: jako przewodniczącego kol. Rachwał H., oraz 12 członków.

Głosowanie przeprowadzono tajnie zapomocą kart wyborczych. W czasie obliczania głosów załatwiono ostatni punkt porządku dziennego, w którym omówiono sprawy lokalne, poczym kol. Rachwał H. odczytał protokół Komisji Skrutacyjnej, obejmujący następujący wynik wyborów:

Prezydium: przewodniczący Butwin K., zast. przew. Kurzydło St., sekretarz i kierownik społecznego biura pośr. pracy Koczub W., skarbnik Piekarski M. Zarząd: Głowacki Fr., Grabski A. (Sekcja Skł. Masz.), Kozłowski K., Łukasik Wł. (Sekcja Maszynistów), Marek St. (Sekcja Pers. Pom.), Neider L., Rebizond J., Szybiński St., Żychal Józef. Zastępcy: Boy K., Jastrzębski A., Kosiński J. Komisja Kontrolująca: Karbowski J., Łyszczarz Fr., Rachwał H. Zastępcy: Kołodziejczyk K., Zakulski M. Sąd Związkowy: Dębowski A., Pocięcha A., Policzekiewicz M., Serafin St., Wiech A. Zastępcy: Bobula St., Czerbak J., Zapłora St.

## Z OKRĘGU LWOWSKIEGO.

### WALNE ZEBRANIE SEKCJI MASZYNNIKARZY

Dnia 6 marca b. r. odbyło się roczne Walne Zebranie członków Sekcji Składaczy Maszynowych we Lwowie, pod przewodnictwem tow. Benrada. Po sprawozdaniu z działalności Wydziału za rok ubiegły, zebranie uchwalilo temuz absolutorium, poczym wybrano nowy Wydział w nast. składzie: przewodniczący M. Bamburowicz, zast. przewodn. P. Buniak, sekretarz A. Homański, skarbnik J. Mazurkiewicz, członkowie Wydziału: M. Batorzyński, K. Kalinowski, A. Mykitka, J. Pander, J. Raubvogel; Komisja rewiz.: St. Buffi, E. Fedurko, St. Huberth.

Do sprawy zwołania konferencji maszynkarzy z całej Polski, zainicjowanej przez Sekcję Skład. Maszynk. w Poznaniu, lwowska Sekcja zgłosiła swój akces.

### SEKCJA PERSONELU POMOCNICZEGO

Dnia 13 marca b. r. odbyło się roczne Walne Zebranie członków Sekcji Personelu Pomocniczego we Lwowie, na którym przewodniczący tow. Zgórski i inni funkcjonariusze Sekcji złożyli sprawozdanie z działalności za rok ubiegły.

Stan członków Sekcji z końcem roku 1937 wynosił 167, a członków-inwalidów 9. Stan członków obecnie przedstawia się znacznie wyższy, a to dzie-

ki rozszerzeniu układu zbiorowego na drukarnie dotychczas niecennikowe. Biblioteka Sekcji liczyła z końcem roku 747 książek, a frekwencja wypożyczających książki była dość poważna.

Zamknięcie rachunkowe za rok ubiegły przedstawia się w cyfrach okrągłych tak: Przychody lokalne zł 7908, związkowe zł 2911, pozostałość z roku poprzedniego zł 22.642, razem zł 30.551. Rozchody lokalne zł 7367, związkowe 2911. Pozostało na rok 1938: zł 23.183. Na świadczenia w różnych formach wydano zł 5284.

Po dyskusji, w której m. in. położono duży nacisk na regularne płacenie wkładek, uchwalono ustępującemu Wydziałowi absolutorium.

Do nowego Wydziału wybrani tow.: przewodniczący Stanisław Kozak, zast. przewodn. Elżbieta Feliksik, sekretarz Michał Moskal, skarbniczka Helena Kowalska; członkowie Wydziału: J. Garnarczyk, O. Koropecka, M. Rudnicka, W. Tombrowicz, L. Trzeciak; zastępcy: Z. Agolzer, M. Makuch, G. Zaleska. Komisja Rewizyjna: M. Hrybik, P. Masłowska, A. Najda, zast.: H. Kuczyńska, H. Wesołowska. Sąd polubowny: St. Budowska, St. Grzebieniowski, B. Orczyk, S. Muren, M. Zuckerberg.

## FILIA PRZEMYSŁ

Na rocznym Walnym Zgromadzeniu Filii Przemyskiej Oddziału Lwowskiego wybrano nowy Zarząd w nast. składzie: przewodniczący Leon Baran, sekretarz K. Hefkaluk, skarbnik Fr. Mikruta, członkowie: M. Saładziak i I. Winnik. Komisja Rewizyjna: W. Peer i K. Pillersdorf.

## Z OKRĘGU WARSZAWSKIEGO.

### Z ODDZIAŁU II INTROLIGATORÓW

W dniu 13 marca r. b. odbyło się roczne sprawozdawczo-wyborcze zebranie introligatorów członków Oddziału II przy udziale 114 osób.

Przewodniczył obradom kol. Szczucki, reprezentujący Centralę.

Zarząd Oddziału przedstawił sprawozdanie z całorocznej działalności. Sprawozdanie to po pewnej dyskusji na wniosek Komisji Rewizyjnej zatwierdzono, dziękując ustępującemu Zarządowi za całoroczną pracę.

## Różne wieści z kraju i zagranicy

### Z POSIEDZENIA KOMISJI CENTRALNEJ.

W dniu 2 marca r. b. odbyło się drugie plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Zw. Zaw. pod przewodnictwem tow. J. Kwapińskiego.

Przedłożono i rozpatrzone sprawozdanie z działalności Komisji oraz szereg spraw, mających doniosłe znaczenie dla zawodowego ruchu robotniczego w Polsce.

W wyniku obrad przyjęto następujące rezolucje: „Komisja Centralna Związków Zawodowych poleca WW. KCZZ., by wezwał wszystkie Związki do rozpoczęcia jak najenergiczniejszej akcji, zmierzającej do intensywnej propagandy na rzecz pomocy dla głodujących dzieci w Hiszpanii. Pomoc ta będzie przesyłana w artykułach żywnościowych”.

„Komisja Centralna Związków Zawodowych przypomina wszystkim stowarzyszonym Związkom, że należy wszcząć szeroką kampanię, zmierzającą do przywrócenia pełnego samorządu w ubezpieczalniach, poprzez najszybsze zarządzenie wyborów do wszystkich władz oraz Instytucji Ubezpieczeń Społecznych”.

„W myśl uchwały Kongresu Zw. Zaw. z października 1937 r. — Komisja Centralna Związków Zawodowych wzywa WW. KCZZ. do zajęcia się sprawą zorganizowania pracy organizacyjno-uświadamiającej wśród pracujących kobiet”.

„Komisja Centralna Związków Zawodowych, zgodnie z uchwałą Biura Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych, odrzuca propozycję, by przyjąć sowieckie związki do Międzynarodówki Zawodowej. Stanowisko swoje uzasadnia KCZZ. stwierdzeniem, że związki sowieckie są zależne, że są one organem rządu sowieckiego i przystąpiwszy do Międzynarodówki mogłyby pod jego wpływem prowadzić politykę rządu sowieckiego, zadając w ten sposób poważny cios niezależności Międzynarodówki i interesom całej klasy robotniczej”.

„Komisja Centralna Związków Zawodowych przyjmuje do wiadomości sprawozdanie tow. Mariana Nowickiego z pierwszego Polskiego Kongresu Mieszkańcowego i zatwierdza deklarację propagandową świata pracy w sprawie walki z klęską mieszkaniową”.

„Komisja Centralna Zw. Zawod. poleca wszystkim zrzeszonym organizacjom zawodowym rozwinięcie szerokiej akcji w całym kraju na rzecz masowego budownictwa mieszkań robotniczych. Kampania ta winna być prowadzona wspólnie ze wszystkimi organizacjami robotniczymi”.

„Budżet inwestycyjny na rok bieżący przewiduje

Po przyjęciu sprawozdania, rozpatrzono i przyjęto kilka wniosków. Oto najważniejsze z nich:

Zebranie uchwalilo podnieść wkładki członkowskie z 40 gr. do 50 gr. oraz z 75 gr. do 1 zł. tygodniowo. Nowa podwyższona wkładka obowiązuje od dnia 1-go kwietnia 1938 r.

Zebranie poleciło Zarządowi opracować projekt podwyższenia zapomóg.

Zebranie uchwalilo ufundować sztandar Związku i poleciło Zarządowi przygotowanie i wypuszczenie list składkowych na ten cel.

Tajne (kartkowe) głosowanie powołało do władz Oddziału następujących kolegów: przewodniczący: Zych Jan, zast. Wolff Stanisław, skarbnik Skorupiński Remigiusz, sekretarz Górczanowski Wacław, zastępca Zborowski Andrzej, kierownik pośrednictwa Pracy Nojszewski Wacław, zastępca i gospodarz lokalu Karpińska, czł. Zarządu Grzelak Czesław, Art Tadeusz, Matysiak Nikodem, Sala Helena, Michalska Janina.

Komisja Rewizyjna: kol. Grabowski Bronisław, Zbroch Eugeniusz, Dąbrowska Jadwiga, Michalski Bronisław.

Nowy Zarząd wzywa wszystkich członków do pracy nad dalszym rozwojem Oddziału, do pracy nad unormowaniem i polepszeniem warunków pracy. Niech nikt od tej pracy się nie uchyla, lecz niech wszyscy połączą swe wysiłki w jednym zgodnym rytmie współpracy dla ogólnego dobra.

Zarząd wzywa wszystkich introligatorów, by pośpieszyli ze składkami na sztandar, pośpieszyli tak, by na święto Pierwszo Majowe sztandar powiewał nad introligatorami w pochodzie.

Posiedzenia Zarządu odbywają się w każdą środę w godzinach od 18 do 22-ej.

Rejestracja bezrobotnych dokonywana będzie w poniedziałki i piątki w godzinach od 11 do 13-iej. Dyżury codzienne: kol. Karpińska do godz. 17-iej, a od 17-iej do 20-iej kolejno członkowie Zarządu.

Skarbnik urzęduje w poniedziałki i środy od 16.30 do 20-iej, w soboty od 14.30 do 20-iej.

Przy Oddziale zawiązane zostało Koło Kobiet o charakterze kulturalno - oświatowym. Zebrania Koła odbywają się co piątek o godz. 19-iej; na zebraniach wygłaszane będą odczyty na różne ciekawe tematy. Koło urządzić będzie wycieczki do muzeów, podmiejskie itp., a także zebrania rozrywkowe.

40 milionów złotych na cele budownictwa mieszkaniowego, z czego 10 milionów przeznaczonych zostało na małe mieszkania, a 30 milionów złotych na większe mieszkania. Komisja Centralna Związków Zawodowych stwierdza, że suma ta nie odpowiada palącym potrzebom mieszkaniowym ludności pracującej w Polsce. Wobec powyższego Komisja Centralna Związków Zawodowych jaknajostrej protestuje przeciw ustalonemu podziałowi tych sum i domaga się radykalnej zmiany tego podziału na rzecz mieszkań mniejszych”.

### UMOWA ZBIOROWA DRUKARZY SZWEDZKICH WARUNKI PŁACY I PRACY

Szwedzki związek zawodowy drukarzy zawarł ze 140 wydawcami 207 dzienników umowę zbiorową na okres conajmniej 9 lat. Płace zostały podniesione ogólnie w granicach od 5 do 7%. Czas trwania urlopów ustalony został na 3 tygodnie rocznie zamiast dawnych 2-tygodni (1-szy tydzień urlopu winien być wykorzystany w okresie od 27 grudnia do 15 marca).

Na wypadek sporów, dotyczących wysokości płac oraz warunków pracy przewidziano obowiązek przeprowadzenia odpowiednich rokowań, a w wypadku nieznaledzenia wyjścia — przewidziano przymusowy arbitraż. Obie strony wyraziły swoją zgodę na utworzenie stałej komisji porozumiewawczej, złożonej z 3-ech członków; na zasadzie zgody organizacji przedsiębiorców i robotników żaden z członków komisji nie może należeć do jednej ze stron. W ciągu tych 9 lat nie mogą nastąpić żadne konflikty pracy (strajki, lokauty i t. d.), przewidziano natomiast system rokowań na temat wysokości płac (wahania koniunkturalne), warunków pracy i t. d.

### TYPO 37

W Strasburgu pod oryginalnym tytułem „Typo 37” (drukarski 37), zaczął wychodzić techniczny organ Związków drukarskich Alzacji i Lotaryngii W językach: francuskim i niemieckim.

Pierwszy numer zawiera: Wstęp, 10 rad przy składaniu ogłoszeń, Noworoczna karta, Karta adresowa, Pożytek wynikający z ugrupowań technicznych, Farby płynne i przezroczyste. Na marginesie kultury drukarskiej. Całość uzupełniono wzorami, Adres: M. Charles Anthes, 15, rue de l'Argonne, Strasburg France.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1 b M. 170 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: NOWY ŚWIAT 38 M. 6.—KONTO PKO. Nr. 99. P R Z E D P Ł A T A: MIESIĘCZNIE 20 GR. O G Ł O S Z E N I A: 1 WIERSZ MILIMETROWY W TEKŚCIE — 80 GR., ZA TEKSTEM — 40 GR. W Y D A W C A: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — R E D A K T O R: ANTONI BURKOT.